Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS POMORZA

KOSZALIN
SŁUPSK

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXXV NR 118 (10850) PIĄTEK 1987 - 05 - 22 CENA 10 zł Wyd. 2 PL ISSN 0137-9526 Nr indeksu 35024

Dziś rozpoczyna obrady IV Plenum KC PZPR

Sprostać potrzebom czasu

Dziś rozpoczyna się IV plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Tematyka dwudniowych obrad: „W trosce o wzrost roli POP w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym Polski Ludowej".

SIŁA partii tkwi w jej podstawowych ogniwach — oto motyw przewodni wszystkich dyskusji, refleksji i wypowiedzi poprzedzających IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Jest to z pewnością jedno z najdłużej i najstaranniej przygotowywanych plenarnych posiedzeń najwyższej instancji partii. Cała nasza organizacja, wszystkie jej podstawowe ogniwa, zmobilizowały się w ostatnich miesiącach do wielkiego rozrachunku z własną działalnością, ze sposobem bycia i pracy aktywu partyjnego w fabrykach, instytucjach i szkołach. Na tysiącach zebrań partyjnych w całej Polsce mówiono i dyskutowano o najlepszych, najefektywniejszych, najbardziej dziś potrzebnych metodach działania partii. Mówiono wreszcie — i jest to zapewne najważniejsze — o tym, jak PZPR może i powinna sprostać wyzwaniu, jakie niesie za sobą trudny, drugi etap reformy gospodarczej.

Plenum podsumuje tę wielką debatę i wzbogaci ją o nowe przemyślenia i wnioski. Nie jest to zadanie z rzędu „rutynowych". Rezultaty dyskusji — a także wynikające z niej uchwały — muszą służyć celom dosłownie praktycznym, powinno z nich wyłonić się coś, co można by nazwać klarownym, jednoznacznym drogowskazem skutecznego działania dla wszystkich pop i ich członków.

TŁEM do dyskusji jest dzisiejsza sytuacja społeczno-gospodarcza w kraju oraz realizacja linii sformułowanej jeszcze na IX Zjeździe, a potwierdzonej i ukonkretnionej na X Zjeździe partii. Ta linia to wypełnienie programu socjalistycznej odnowy, demokratyzacja życia społecznego i gospodarczego, to reforma i zapewnienie efektywności ekonomice kraju. Rzecz tylko (a w gruncie rzeczy: aż) w tym, by ten ogólny

(dokończenie na str. 2)

Wojciech Jaruzelski przyjął A. Wakila

Rozmowy polsko-afgańskie

I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa **Wojciech Jaruzelski** przyjął przebywającego z oficjalną wizytą w Polsce członka Biura Politycznego KC Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu, ministra spraw zagranicznych Afgańskiej Republiki Demokratycznej **Abdula Wakila.**

W gmachu MSZ odbyły się polsko-afgańskie rozmowy plenarne. Poprzedziło je spotkanie w cztery oczy ministrów spraw zagranicznych Mariana Orzechowskiego i Abdula Wakila. **(PAP)**

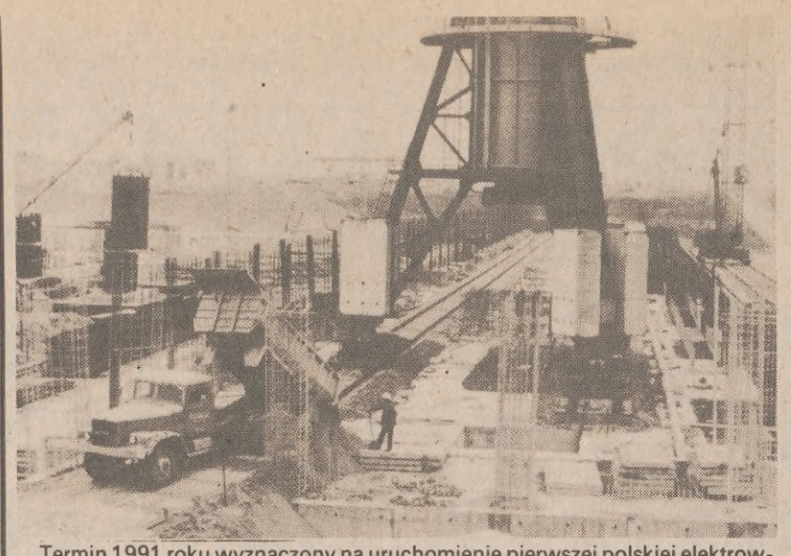

Termin 1991 roku wyznaczony na uruchomienie pierwszej polskiej elektrowni atomowej musi być dotrzymany — powiedział na naradzie w Żarnowcu wicepremier **Zbigniew Szałajda**. Opóźnienie grozi bowiem ostrym niedoborem energii. Obecnie na budowie pracuje około 4500 ludzi, a prace koncentrują się na dozbrajaniu fundamentu reaktorowni oraz budowie stropów maszynowni, kończy się prace w oczyszczalni ścieków, wykonano już 80% zaplecza i dróg dojazdowych.

Na zdjęciu: widok na plac budowy elektrowni w Żarnowcu.

Caf — J. Uklejewski

Pierwsze posiedzenie komisji polsko-radzieckiej

Pogłębienie współpracy kulturalnej i naukowej

W ub. r. współpracę kulturalną prowadziło 25 placówek artystycznych Polski i ZSRR. W br. obejmie ona 146 instytucji kulturalnych. O kolejne miasta i województwa krajów rozszerzą się trwające już 10 lat bezpośrednie kontakty miejscowości i regionów.

Problemy te są m.in. tematem rozpoczętego 21 bm. w Warszawie 2-dniowego, pierwszego posiedzenia międzynarodowej polsko-radzieckiej komisji do spraw współpracy kulturalnej i naukowej. Omawia ona obecny stan i perspektywy dalszego rozwoju współpracy Polski i ZSRR w tych dziedzinach oraz problemy związane z podjęciem wspólnej produkcji sprzętu technicznego i materiałów dla twórczości artystycznej.

Otwierając obrady sekretarz KC PZPR **Andrzej Wasilewski** przypomniał, że impulsami do powołania komisji były historyczne uchwały ostatnich zjazdów PZPR i KPZR. Pod-

(dokończenie na str. 2)

NA ŚWIECIE

Kim Ir Sen w Pekinie

W czwartek przybył z oficjalną przyjacielską wizytą do Pekinu przywódca KRLD, Kim Ir Sen. Przywódcy Chin i KRLD omawiają rozwój stosunków dwustronnych, a także problemy międzynarodowe stanowiące przedmiot wzajemnego zainteresowania, w tym sytuację na Półwyspie Koreańskim.

Radziecko-chińska współpraca naukowa

W Pekinie podpisano plan współpracy naukowej między Akademią Nauk ZSRR i Akademią Nauk Społecznych ChRL na lata 1987—1989. Zgodnie z dokumentem pracownicy naukowi obu krajów będą uczestniczyć w konferencjach naukowych, organizowanych przez oba kraje, prowadzić wykłady, wymieniać doświadczenia. Plan przewiduje także wymianę książek, czasopism i innych specjalistycznych wydawnictw.

Starcia muzułmanów z wyznawcami hinduizmu

Nie ustają niepokoje w Meerucie — milionowym mieście w indyjskim stanie Uttar Pradesz. W starciach między muzułmanami a wyznawcami hinduizmu zginęło tam co najmniej 20 osób. Niektóre źródła utrzymują, że liczba śmiertelnych ofiar jest znacznie większa. Policja podała, że spalono ponad 350 domów i sklepów.

Strajk powszechny

W czwartek na wezwanie libańskich partii postępowych i patriotycznych w zachodniej części Bejrutu, w Sajdzie i w innych miastach Libanu odbył się strajk powszechny na znak protestu przeciwko zamordowaniu członka KC Libańskiej Partii Komunistycznej, profesora filozofii Uniwersytetu Libańskiego H. Hamdana.

Zatonięcie promu

21 osób utonęło a 40 zaginęło bez wieści w następstwie wywrócenia się promu u wybrzeży Birmy. Kutry rybackie zdołały uratować 286 pasażerów promu. Do katastrofy doszło po wdarciu się znacznych ilości wody do kadłuba promu.

W KRAJU

W. Jaruzelski przyjął H. Axena

I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski przyjął członka Biura Politycznego, sekretarza KC NSPJ Hermanna Axena. Przedmiotem serdecznej, przyjacielskiej rozmowy było dalsze umacnianie współpracy obu bratnich partii i wszechstronny rozwój stosunków PRL—NRD.

Oszczędności w Hucie im. Lenina

Po wprowadzeniu w ub. r. w Hucie im. Lenina w Krakowie systemu zachęt materialnych za oszczędność surowców i materiałów — w pierwszym roku jego obowiązywania uzyskano oszczędności wartości 140 mln. zł, a ponad 2200 osobom wypłacono 60 mln. zł nagród.

Powstaje nowy most

W miejscu zerwanego przez lody mostu pod Zakroczymiem powstaje nowoczesna przeprawa mostowa, która skróci trasę łączącą Warszawę z północną Polską o kilkadziesiąt kilometrów.

Średniowieczny zbiór monet spod... spychacza

Nie lada refleksem wykazał się uczeń IV kl. Szkoły Podstawowej nr 28 w Toruniu — Kornel Strzyżyński. Podczas spaceru z psem obserwował prace spychacza przy robotach ziemnych w dzielnicy Rubinkowo i w zwałach „urobionej" ziemi dostrzegł maleńkie metalowe krążki. Okazało się, że chłopak stał się odkrywcą prawdziwego skarbu — zbioru blisko 1,5 tys. monet średniowiecznych kilku różnych emisji.

Na kempingach za pięć dwunasta

Przyjechał pierwszy turysta

Wiosnę zwiastuje pierwszy bocian. A lato — chyba pierwszy turysta? Jeśli tak, to wychodzi, że mamy lato. Widziałem pierwszego turystę! Nazywa się Sylwester Rachocki, przyjechał do Ustki z Płocka wraz z żoną, dzieckiem i bratową. Trafił na kemping SPT „Przymorze". Zastał tylko stróża, który pozwolił mu ustawić przyczepę kempingową. Na razie jest to biwakowanie poniekąd na dziko, bo sezon turystyczny oficjalnie przecież nie został jeszcze otwarty. Ale jest już za pięć dwunasta".

Na kempingu „Przymorze" w Ustce jeszcze się tego nie odczuwa. Nie zastałem tu nikogo z gospodarzy. Cały teren wymaga uporządkowania, poszczególne obiekty odświeżone. Rozpoczęto prace przy układaniu płytek chodnikowych, ale ekipy remontowej nie ma. Ławki i kosze na śmieci nie zostały odnowione. No cóż, może do „dwunastej" się zdąży? Pierwsza kategoria powinna zobowiązywać.

Kemping jest pięknie położony, zadrzewiony karłowatymi sosnami, brzozami, ozdobnymi krzewami. Jeśli pod względem technicznym i organizacyjnym zostanie przygotowany należycie, chciałbym tu spędzić urlop.

Pole namiotowe Miejsko-Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Grunwaldzkiej w Ustce otwiera sezon 15 czerwca. W trakcie wyposażania jest recepcja i wypożyczalnia sprzętu, kończy się remont bieżący sanitariatów.

Niemały kłopot sprawia budowa miejskiego ciepłociągu, którego trasę wytyczono akurat w granicach pola namiotowego. Miejsce, w którym usytuowany był w ubiegłym roku parking, zostało jeszcze jesienią rozkopane. Niestety, wiosną prac nie wznowiono. Gości pola namiotowego witać więc będą wykopy i hałdy ziemi tuż obok głównego wejścia.

(dokończenie na str. 3)

Sygnały CZYTELNIKÓW

Słupsk. Mają rację ci, którzy twierdzą, że pieniądze leżą na ulicy. Rzemieślnik słupski, Bernard Gazda znalazł je na dachu. Poproszony o założenie anteny do telewizora, wziął pracownika, sprzęt, narzędzia i wykonał usługę w dwie godziny. Potem oczywiście, jak przystało na usługowy zakład instalacji i budowy anten z szyldem, wystawił rachunek na... 33 tys. 638 zł. I tu właścicielka telewizora, żyjąca z emerytury, mało nie dostała zawału. Miała wszystkiego 28 tys., a że szef zakładu ma dobre serce, chciał już podarować różnicę od wystawionej sumy. Naszę Czytelniczkę powstrzymała przed nierozważnym krokiem rodzina, która na dodatek postanowiła dociec praw rzemieślnika do wystawionej ceny. W Cechu dowiedziano się, iż przysługuje mu 40-procentowa marża do materiałów, plus zapłata za robociznę, ale — w granicach rozsądku. Tymczasem... ano poczytajmy.

Za maszt, 2 uchwyty, 4 śruby, 2 anteny („ATZ-12" i „ATZ-13"), przewód koncentryczny i płaski, zwrotnice i wtyk rzemieślnik policzył 12.218 zł. Natomiast robocizna wyniosła 21.420 zł. Grunt to się cenić! **(mim)**

XXXI Indywidualne Mistrzostwa Polski w Judo

Dziś pierwsze medale

(Inf. wł.) Wczoraj wieczorem zameldowali się w Koszalinie uczestnicy XXXI Indywidualnych Mistrzostw Polski Seniorów w Judo. Na matach zobaczymy około 200 zawodników z ponad dwudziestu klubów. Podczas konferencji technicznej dokonano losowania wszystkich kategorii wagowych.

Pierwsze rozstrzygnięcia nastąpią już dziś (22 bm.). W hali koszalińskiej „Gwardii" od godz. 10 trwać będą na dwóch metach równocześnie pojedynki eliminacyjne w kategoriach wagowych 78 i 86 kg. Około godz. 12.30 na maty wyjdą przedstawiciele najcięższych wag: 95 i plus 95 kg, aby stoczyć eliminacje. Oficjalne otwarcie mistrzostw Polski nastąpi o godz. 17. Po uroczystości kibice obejrzeć będą mogli walki decydujące o zdobyciu medali w czterech kategoriach wagowych. Jutro (23 bm.) wyłonieni zostaną najlepsi judocy w wagach 60,65 i 71 kg, a w niedzielę (24 bm.) — w turnieju wszechkategorii.

Wstęp na trzydniowe zawody jest wolny, ale kibicom przypominamy, że przy wejściu do hali „Gwardii" ustawiona zostanie specjalna skrzynka, gdzie wpłacać można datki na fundusz „Gloria Victis". **(wim)**

Archangielsk — nowy partner Słupska

(Inf. wł.) **Niedawno powróciła z Archangielska w ZSRR delegacja partyjna województwa słupskiego, przebywająca w mieście nad Morzem Białym na zaproszenie Komitetu Obwodowego KPZR. Jak już informowaliśmy, woj. słupskie i obwód archangielski rozpoczynają bezpośrednią współpracę międzypartyjną, gospodarczą, kulturalną. Wrażeniami z pobytu w Archangielsku dzieli się z Czytelnikami przewodniczący delegacji słupskiej, sekretarz KW PZPR Borys Drobko:**

Chciałbym podkreślić ogromną serdeczność, przyjaźń, życzliwość, z jaką byliśmy przyjmowani w Archangielsku. Odbyliśmy wiele spotkań, nawiązaliśmy serdeczne kontakty. W trakcie rozmów obie strony potwierdziły potrzebę nawiązania szerokiej, bezpośredniej współpracy międzypartyjnej, gospodarczej, kulturalnej, naukowej oraz wymiany doświadczeń w przemyśle, rolnictwie, działalności rad narodowych, organizacji młodzieżowych, administracji państwowej, a także w handlu i usługach.

Nasza delegacja przedstawiła radzieckim towarzyszom propozycje dotyczące wymiany towarowej, w tym przede wszystkim sprzedaży obuwia, jednostek pływających, warzyw i owoców, płodów rolnych, obrabiarek do drewna itp. Jednocześnie mamy nadzieję uzyskiwać z obwodu archangielskiego skóry reniferów, karton, papier, ryby i inne produkty. W toku naszych dalszych spotkań będziemy propozycje te uszczegóławiać, są one bowiem korzystne dla obu województw. Chciałbym podkreślić, że byłaby to wymiana towarowa bezdewizowa.

Przedstawiliśmy także w trakcie pobytu projekt planu współpracy do końca 1987 roku, który będzie podpisany w lipcu br. w czasie pobytu w Słupsku delegacji z Archan-

(dokończenie na str. 2)

Z kalendarza

Mądra pszczoła nie pije ze zwiędłego kwiecia.
(przysłowie chińskie)

Imieniny — Heleny, Wiesławy

1972 — proklamowano Republikę Sri Lanki
1963 — w Addis Abebie rozpoczęła się założycielska konferencja Organizacji Jedności Afrykańskiej
1918 — podczas I wojny światowej samoloty niemieckie dokonały pierwszego nalotu na Paryż
1885 — zmarł Victor Hugo, francuski poeta i powieściopisarz

Wschód słońca o 4.33, zachód o 20.34.

Nadal chłodno. Przewidywana temperatura maksymalna w dzień do 10 stopni. Zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże i miejscami przelotny deszcz. Wiatr słaby i umiarkowany, północno-wschodni. **(par)**

Jutro w Magazynie

- Artykuł okolicznościowy
- Konflikt
- Karta Nauczyciela
- Wypoczynek czy biznes
- Szajka zakopiańczyków prawdziwych

Okręty pozostaną

Waszyngton (PAP). USA nie zamierzają zmniejszyć swej obecności wojskowej w Zatoce Perskiej, mimo incydentu z amerykańską fregatą rakietową „Stark". Potwierdził to minister obrony USA **Caspar Weinberger** na spotkaniu z przedstawicielami amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego.

Seria prób z „Pershingami"

Waszyngton (PAP). USA przeprowadziły kolejne próby z rakietami „Pershing-2", zdolnymi do przenoszenia głowic jądrowych. Sześć tego typu rakiet, wyposażonych w ćwiczebne głowice bojowe, zostało wystrzelonych w nocy ze środy na czwartek z przylądka Canaveral na Florydzie w kierunku celów znajdujących się na Oceanie Atlantyckim. Jak podkreśla agencja UPI, były to pierwsze próby z „Pershingami" przeprowadzone w nocy. Ruchome wyrzutnie obsługiwali amerykańscy żołnierze stacjonujący w bazie USA w RFN. Według agencji, żołnierze z amerykańskich baz w RFN regularnie są przerzucani do USA celem przeprowadzania ćwiczeń z odpalaniem rakiet.

Obecnie — zgodnie z decyzjami sesji Rady NATO — w RFN rozmieszczonych jest 108 rakiet „Pershing-2", USA przeprowadziły ogółem 50 prób z takimi rakietami.

Sukces profesora Surmy i zespołu WSInż.

Uznanie i gratulacje

(Inf. wł.) **Jak już informowaliśmy w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Koszalinie wytworzono materiał nadprzewodnikowy. Wczoraj w Komitecie Wojewódzkim PZPR sekretarz KW Zbigniew Michta spotkał się z koszalińskimi naukowcami, gratulując im sukcesu, wyrażając uznanie z powodu zakończonego pełnym powodzeniem programu badań. W spotkaniu uczestniczyli: kierujący pracą naukowo-badawczą zespołu fizyków Wyższej Szkoły Inżynierskiej prof. dr hab. Marian Surma, prof. dr hab. inż. Józef Borkowski, prof. dr hab. inż. Zdzisław Piątek, I sekretarz KU PZPR doc. Jerzy Kulik oraz wojewoda koszaliński Jacek Czayka.**

Wytworzenie materiału nadprzewodnikowego ma istotne znaczenie dla rozwoju energetyki, ale nie tylko, pozwala bowiem przewodzić prąd bez oporu, tzn. bez strat. Prof. Surma porównał je z odkryciem elektryczności. Zastosowanie takiego materiału w silnikach zmniejszy ich ciężar, rozmiary, uwalnia energetykę od przesyłania energii liniami przesyłowymi, pozwala na jej magazynowanie z wykorzystaniem np. w godzinach szczytu. Profesor stwierdził, że uzyskanie silnego pola magnetycznego jest możliwe jedynie dzięki zjawisku nadprzewodnictwa. Wykorzystanie takiego pola np. w kolejnictwie pozwala na zastąpienie tradycyjnych łożysk tzw. poduszką magnetyczną, poruszanie się pojazdów bez kontaktu koła z szyną, osiąganie szybkości do 600 km na godzinę.

(dokończenie na str. 2)

Sprostać potrzebom czasu

(dokończenie ze str. 1)

reformatorski program przełożyć na język codziennych konkretów — w szczególności konkretów związanych z zadaniami i działaniami organizacji podstawowych w zakładach pracy. Dyskusja przed IV Plenum wykazała istotne osiągnięcia poszczególnych POP, ale także — jak każda dyskusja bez „upiększającej charakteryzacji" — pokazała partię taką, jaka ona w wielu wypadkach także bywa: mało aktywna, niewidoczna, działająca na zapleczu spraw, dziejących się w zakładzie, pozbawiona sama przez siebie głosu i wpływu na bieg wydarzeń w przedsiębiorstwie i środowisku. Tam, gdzie taka sytuacja istnieje, trzeba ją pilnie naprawić. Dla dobra partii — lecz nade wszystko dla dobra odnowy i reformy.

TOMASZ PERSIDOK

Umacnianie braterstwa broni

21 bm. gen. armii **Wojciech Jaruzelski** przyjął ministra obrony narodowej CSRS, gen. armii **Miliana Vaclavika**, przebywającego z delegacją Czechosłowackiej Armii Ludowej z oficjalną, przyjacielską wizytą w Polsce.

W toku serdecznej, przyjacielskiej rozmowy, w której uczestniczyli **Józef Baryła** i gen. armii **Florian Siwicki**, poruszono problematykę dalszego umacniania i utrwalania polsko-czechosłowackiej przyjaźni i współpracy oraz braterstwa broni Czechosłowackiej Armii Ludowej i Wojska Polskiego w ramach socjalistycznej koalicji obronnej — Układu Warszawskiego.

„Sdiełano w Polsze"

Polska oferta w Leningradzie

Leningrad (PAP). Otwarto tu w czwartek wystawę „Sdiełano w Polsze". Wystawy te, organizowane co roku przez Polską Izbę Handlu Zagranicznego, to największe prezentacje polskiej oferty handlowej i kooperacyjnej na rynku ZSRR. W otwarciu wystawy wziął udział wicepremier **Władysław Gwiazda**, ministrowie: handlu zagranicznego — **Andrzej Wójcik**, hutnictwa i przemysłu maszynowego — **Janusz Maciejewicz**, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — **Józef Zegar** oraz prezes PIHZ **Ryszard Karski**.

Na powierzchni prawie 4,5 tys. metrów kwadratowych towary i usługi przedstawia 38 przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Oferta jest zgrupowana w czterech blokach tematycznych, obejmujących gospodarkę morską, elektronikę, artykuły przemysłowe powszechnego użytku oraz wybrane produkty rolno-spożywcze, głównie warzywa i przetwory owocowo-warzywne.

Sukces profesora Surmy i zespołu

(dokończenie ze str. 1)

Oto nazwiska koszalińskich naukowców, którzy pod kierownictwem profesora osiągnęli sukces o światowym znaczeniu: **dr Jan Staśkiewicz, mgr Czesław Szypowski, mgr Witold Gulbiński, mgr Andrzej Czyżniewski**. Zespół ten ma na swoim koncie także inne osiągnięcia m.in. utwardzana ich sposobem powierzchnia narzędzi skrawających charakteryzuje się 10-krotnie wyższą trwałością, większą trwałość mają ostrza, głowice magnetofonowe itp.

W Polsce materiał nadprzewodnikowy w temperaturze ciekłego azotu lub helu uzyskano w Warszawie i Poznaniu. Sukces koszalińskich naukowców jest więc ważnym wydarzeniem w skali kraju i nie tylko. Aktualnie w laboratorium WSInż. pracuje się nad udoskonaleniem materiału i jego zastosowaniami.

Do sprawy tego ważnego odkrycia powrócimy na łamach naszej gazety. **(lb)**

Po tragicznej katastrofie samolotu

Kończy się identyfikacja ofiar

Jak informuje Prokuratura Warszawska, dobiega końca identyfikacja ofiar tragicznej katastrofy samolotu PLL „Lot". W oparciu o najnowsze metody badawcze i wskazania rodzin, a także na podstawie przedmiotów należących do ofiar, do tej pory udało się rozpoznać ok. 100 osób. W czynnościach związanych z identyfikacją brało bez przerwy udział kilkadziesiąt osób, wśród nich lekarze, pracownicy milicji, prokuratury, specjaliści z różnych dziedzin. Identyfikowanie ofiar jest sprawą niezwykle trudną, biorąc pod uwagę rozmiary wypadku oraz duży pożar samolotu. Skończyła już pracę ekipa amerykańskich specjalistów.

Przystępuje się obecnie do wydawania rodzinom trumien ze szczątkami ofiar tragicznej katastrofy. Wszystkie sprawy pogrzebowe na terenie Polski koordynuje Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Warszawie. Rodzinom przekazuje się też te przedmioty, które zostały przez nie dokładnie rozpoznane. **(PAP)**

„Blik" powrócił z Portugalii

(Inf. wł.) Przez dwa tygodnie przebywał w Portugalii Teatr Ruchu „Blik", działający przy Miejskim Ośrodku Kultury w Koszalinie.

Z rekomendacji Międzynarodowej Federacji Teatrów Amatorskich zaproszony został do udziału (poza konkursem) w Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym, odbywającym się w Covilhi, a także w dwudziestu innych miejscowościach okręgu Beira. Koszaliński teatr zaprezentował na festiwalu spektakle „Amen" i „Tajemnicę radosną" w nowych wersjach i nowej obsadzie, a także „Clownadę", która bardzo podobała się zwłaszcza dziecięcej widowni.

Na portugalski festiwal przyjechały także teatry z Francji i Hiszpanii. Portugalia bardzo zainteresowana jest nawiązaniem kontaktów z zespołami teatralnymi z różnych krajów.

Choć spektakle „Blika" w sferze tematyki i innego kulturowego myślenia były dla Portugalczyków nie w pełni zrozumiałe, jednak wyrażali oni uznanie dla umiejętności aktorskich młodych wykonawców z koszalińskiego zespołu. W najbliższych planach Teatr Ruchu „Blik" ma zrealizowanie dwóch przedstawień: ulicznego — z pogranicza clownady i komedii del' arte — oraz spektaklu opartego na utworach Witkacego. We wrześniu Teatr zaprezentuje się w finale VII Festiwalu Kultury Studentów PRL. **(ks)**

Z inicjatywy RSW

Książki dla domów dziecka

(Inf. wł.) Z inicjatywy Zarządu Głównego RSW „Prasa-Książka-Ruch" 15 i 16 maja zbierano książki, które mogłyby wzbogacić biblioteki domów dziecka, opieki społecznej itp. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki w Koszalinie, które działa na terenie dwóch województw, zebrało 2.290 egzemplarzy w woj. koszalińskim i 425 egzemplarzy w woj. słupskim. Akcja udała się szczególnie w Koszalinie, którego mieszkańcy dostarczyli aż 1.700 książek.

Wśród sprzedawców kiosków „Ruchu", a także wśród ofiarodawców wyróżnili się: **Emilia Puzio** — kiosk nr 34 w Koszalinie, **Barbara Bokiej** — kiosk nr 51 w Koszalinie, **Agnieszka Herman** i **Elżbieta Jamróz** ze Świdwina, **Aleksandra Wrotkowska** z Białogardu, **Urszula Biłak** — kiosk nr 17 w Świdwinie, **Leonia Turowska** — kiosk nr 35 w Białogardzie, **Adam Cieślak** z Ołużnej, **Stefania Czapla** z Drozdowa, **Jolanta Kiełkowska** z Drzonowa, **Janusz Dobrecki** ze Słupska. **(wkć)**

Z Pomorza

W Koszalinie powstało RSTK

(Inf. wł.) W ostatnich dniach powołano w Koszalinie tymczasowy zarząd Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W Miejskim Komitecie Stronnictwa Demokratycznego spotkała się grupa ludzi zajmujących się nieprofesjonalnie literaturą, plastyką, poezją i innymi dziedzinami sztuki. Na zebranie to zaproszono **dra Pawła Sorokę**, przewodniczącego zespołu RSTK przy Narodowej Radzie Kultury.

W skład tymczasowego zarządu RSTK w Koszalinie weszli: **Henryk Chrzanowski, Ignacy Wojnikiewicz, Jan Kuźmicz, Czesław Dębiec** i **Maria Bieryło**. Grupa ta podjęła się opracowania statutu, zarejestrowania stowarzyszenia i zwołania następnie walnego zgromadzenia RSTK. **(ar)**

Z ostatniej chwili

■ 17 I 21 MAJA atomowy krążownik marynarki wojennej USA „Arkansas" naruszył granicę państwową ZSRR w rejonie Zalewu Awaczyńskiego — poinformował na konferencji prasowej w Moskwie przedstawiciel radzieckiego MSZ **Jurij Griemickich**. Nie ulega wątpliwości, że działania amerykańskiego okrętu wojennego miały charakter zamierzony i prowokacyjny i stanowiły jaskrawe naruszenie praw i przepisów ZSRR, odnoszących się do radzieckich wód terytorialnych.

■ IZBA Reprezentantów zakończyła dwutygodniową debatę nad projektem budżetu wojskowego USA na kolejny rok finansowy i przyjęła uchwałę budżetową przewidującą wydatkowanie w r. 1988 na zbrojenia 289 miliardów dolarów. Jest to o 23 miliardy dolarów mniej niż chciał prezydent Reagan. Izba Reprezentantów zażądała jednocześnie od prezydenta, aby ograniczył próby z **bronią** atomową.

■ JAK poinformowała komisja EWG, nastąpiła awaria reaktora jądrowego w miejscowości Petten w Holandii, 50 km od Amsterdamu. Przyczyną awarii reaktora była niesprawność systemu chłodzenia.

■ AMERYKAŃSKI Departament Obrony poinformował, że na pokładzie fregaty amerykańskiej „Stark", ostrzelanej pomyłkowo przez irackie samoloty wojskowe, znaleziono niewypał drugiego pocisku rakietowego. Jednocześnie podano, iż pocisk pochodzący z francuskiej rakiety typu „Exocet" został bezpiecznie usunięty z fregaty.

■ W PARYŻU rozpoczęły się francusko-zachodnioniemieckie rozmowy na najwyższym szczeblu z udziałem prezydenta Francois Mitterranda, Jacquesa Chiraca, kanclerza federalnego Helmuta Kohla, wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych Hansa Dietricha Genschera oraz szefów prawie wszystkich ministerstw obu państw.

■ PODPUŁKOWNIK Sitiveni Rabuka, który stał na czele przeprowadzonego niedawno przewrotu wojskowego na Fidżi, ma kierować rządem tymczasowym tego kraju. Informują o tym ze stolicy Fidżi-Suwy agencje prasowe.

Pogłębianie współpracy kulturalnej i naukowej

(dokończenie ze str. 1)

jęte w oparciu o te dokumenty intensywne rozmowy uwieńczone zostały w kwietniu br. podpisaniem przez **Michaiła Gorbaczowa** i **Wojciecha Jaruzelskiego** „deklaracji o polsko-radzieckiej współpracy w dziedzinie ideologii, nauki i kultury", która przyjęta została w obydwu krajach z dużym rezonansem społecznym.

W kontaktach kulturalnych Polski z zagranicą — podkreślił przewodniczący polskiej delegacji minister kultury i sztuki **Aleksander Krawczuk** — współpraca i wymiana ze Związkiem Radzieckim zajmowała i zajmuje naczelne miejsce. Współpracę tę traktujemy jako ważny element w rozwoju przyjaźni między naszymi narodami. W ostatnim 10-leciu wystawiono w polskich teatrach 305 premier radzieckich sztuk, pokazanych zostało 391 radzieckich filmów, a w ub. r. tvp emitowała 250 filmów i programów przekazanych przez telewizję radziecką. Po regresie lat 1980—83 współpraca kulturalna została znacznie zwiększona i rozszerzona.

Obecnie nie ma takiej dziedziny życia duchowego narodu radzieckiego — stwierdził przewodniczący radzieckiej delegacji minister kultury ZSRR **Wasilij Zacharow** — która nie byłaby związana z współpracą kulturalną z socjalistyczną Polską. Kulturalna wymiana między Związkiem Radzieckim i Polską charakteryzuje się dynamizmem. W ub. r., roku 30-lecia układu o współpracy kulturalnej naszych krajów osiągnęła ona rekordowy wzrost. Naszym zdaniem jest wznieść ją na wyższy poziom. Musimy dokonać krytycznego przeglądu dotychczasowych związków kulturalnych, uchronić je przed skostnieniem i schematyzmem, sprawdzić czy odświętność nie utrudnia żywych związków naszych kultur.

(PAP)

Archangielsk — nowy partner Słupska

(dokończenie ze str. 1)

gielska. Ustaliliśmy również, że w czasie kolejnej wizyty delegacji woj. słupskiego w obwodzie archangielskim w listopadzie br. podpisany zostanie plan współpracy na lata 1988—1989.

W składzie naszej delegacji byli dyrektorzy PZPS „Alka" — Piotr Demidowicz i Stoczni „Ustka" — Jacek Graczyk, co pozwoliło na uzgodnienie, że jeszcze do końca tego roku zakłady te nawiążą współpracę gospodarczą, odpowiednio z Fabryką Obuwia „Siewierianka" i Stocznią „Czerwona Kuźnica".

Przedstawiliśmy także towarzyszom radzieckim propozycje zakładów, instytucji i placówek kultury zainteresowanych nawiązaniem bezpośrednich kontaktów z ich odpowiednikami w obwodzie archangielskim. Lista jest obszerna. To oczywiście nie znaczy, że na tych propozycjach lista zostanie zamknięta. Jestem przekonany, że w miarę rozwoju naszej współpracy będzie ona poszerzana, tym bardziej, że podpisana w kwietniu br. deklaracja o współpracy w dziedzinie ideologii, kultury i nauki stwarza takie możliwości. Przedłożyliśmy także propozycję, przyjętą z dużą sympatią i uznaniem przez towarzyszy radzieckich, zorganizowania w Słupsku i Archangielsku „Dni Kultury" miast — partnerów.

W czasie siedmiu dni pobytu w Archangielsku mieliśmy okazję uczestniczyć w wielu spotkaniach.

Na zdjęciu: delegacja woj. słupskiego na nabrzeżu Stoczni „Czerwona Kuźnica"

Wszędzie przyjmowano nas bardzo serdecznie, z tradycyjną rosyjską gościnnością, witano chlebem i solą. Tak, jak przyjmuje się prawdziwych przyjaciół. Spotkaliśmy się z aktywem Komitetów Rejonowych KPZR — Primorskiego i Oktiabrskiego. Zwiedziliśmy kołchoz „Organizator". Mieliśmy okazję poznać pracę Przedsiębiorstwa Żeglugi Północnej, Stoczni „Czerwona Kuźnica", Kombinatu Celulozowo-Papierniczego, Fabryki Obuwia „Siewierianka". Zwiedziliśmy też słynną w całym Związku Radzieckim Klinikę Okulistyczną oraz wspaniały Pałac Sportu, Dom Pionierów i Obwodową Bibliotekę Naukową. Uczestniczyliśmy także w akademii i manifestacji 1-majowej społeczeństwa Archangielska.

Nasz pobyt w Archangielsku był bardzo pracowity, ale i owocny. Jesteśmy przekonani, że kontakty, które udało się nam nawiązać, zaowocują w najbliższej przyszłości i staną się zalążkiem wielu serdecznych przyjaźni, pożytecznych dla obu stron umów, będą służyły lepszemu wzajemnemu poznawaniu i zbliżeniu. Wróciliśmy z Archangielska ze wspaniałymi wrażeniami i najlepszymi życzeniami dla społeczeństwa naszego województwa.

Notowała: LUCYNA GŁUSIK

Podwyżka cen mięsa, mleka i benzyny

Belgrad (PAP) Od czwartku w Jugosławii obowiązują wyższe ceny mięsa, mleka i benzyny — odpowiednio o 20,8 proc. (średnio), 15 i ok. 26 proc. Główną przyczyną podwyżki cen benzyny i produktów ropopochodnych były zmiany cen ropy naftowej na rynku światowym, kredytowy import tego surowca oraz spadek wartości dinara w stosunku do dolara (obecnie 596 dinarów za dolara). Benzyna bezołowiowa kosztuje obecnie 345 dinarów za litr, natomiast litr oleju napędowego 265 dinarów.

SPORT

Drugie zwycięstwo Holendra J. Draaijera

Wczorajszy, XII etap Wyścigu Pokoju z Legnicy do Wrocławia (długość 180 km) obfitował w ucieczki. Najpierw odjechali od peletonu Ampler i Konyszew, zyskali znaczną przewagę, wynoszącą nawet 55 sek. Po kilkunastu kilometrach doścignął ich peleton. Z kolei zaatakowała 6-osobowa grupa, która przewodziła wyścigowi przez kilka kilometrów. Kiedy peleton ją już dościgał o atak pokusiło się kolejnych 9 śmiałków, w tej liczbie Polak Z. Wrona. Wydawało się, że ta ucieczka powiedzie się, jechali w niej bowiem mocni kolarze, jak Ugriumow, Kummer, Holender Draaijer. Nie współpracowali oni jednak ze sobą zgodnie i ucieczka została zlikwidowana tuż przed metą. Na ok. 2 km przed metą samotnie popędził do przodu Draaijer i zwyciężył z niewielką przewagą nad peletonem, w którym najlepiej finiszowali kolarze radzieccy — Abdużaparow i Saitow. Czwarty był Wrona.

Wczorajszy etap nie przyniósł zmian w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej. Nadal prowadzi NRD przed ZSRR i Polską a indywidualnie U. Ampler przed P. Petrowem i A. Mierzejewskim.

Na trasie etapu rozegrano ostatnie premie górskie. Zieloną koszulkę zdobył na własność Ampler, drugie miejsce w tej klasyfikacji zajął D. Konyszew a trzecie P. Petrow.

Eliminacje Mistrzostw Europy w siatkówce

W miejscowości Kocaeli koło Izmiru, rozpoczął się kwalifikacyjny turniej Mistrzostw Europy w siatkówce. W inauguracyjnym meczu turnieju Turcja wygrała z Austrią 3:0 (15:9, 15:10, 15:8). Polki w pierwszym dniu nie grały.

Uchwała Senatu

Senat UW wyraża głębokie obu rzenie wobec podjętej przez rzecznika prasowego rządu PRL próby zdyskredytowania w oczach opinii publicznej czterech pracowników naukowych, w tym dwóch członków społeczności naszej uczelni (dziennik „Rzeczpospolita" z dn. 23 kwietnia 1987 r., sprawozdanie z konferencji prasowej).

Senat uważa, że publiczne stawianie zarzutów bez ich udowodnienia obywatelom naszego kraju przez przedstawiciela rządu jest sprzeczne z dobrymi obyczajami i obowiązkiem poszanowania godności człowieka.

Uważamy, że owe obraźliwe insynuacje, godzące w pracowników nauki, którzy swą postawą etyczną zyskali szacunek naszej społeczności, zasługują na potępienie. Przypisywanie powiązań z obcymi ośrodkami wywiadowczymi osobom reprezentującym poglądy polityczne różne od oficjalnych poglądów władz, ma w naszym kraju określoną, i mieliśmy nadzieję, że dostatecznie skompromitowaną przeszłość. Mamy podstawy wierzyć doświadczeniom naszych kolegów, że stawiane im przez rzecznika zarzuty są nieprawdziwe i oczekujemy odwołania tych zarzutów.

Przewodniczący Senatu
rektor
prof. dr hab.
Grzegorz Białkowski

Odpowiedź rzecznika

Rzecznik prasowy rządu J. Urban udzielił PAP następującej wypowiedzi:

Poczuwam się do obowiązku odpowiedzenia na uchwałę nr 57 z 13 maja br. Senatu Uniwersytetu Warszawskiego. Senat oburza się na to, że czterem pracownikom naukowym przypisałem kontakty z amerykańskim szpiegiem. Uchwałę tę rozpropagowała „Wolna Europa". Równocześnie odpowiadam na różne inne podobne do senackiego głosy i opinie.

Rząd przywiązuje wielką wagę do zastrzeżeń wyrażanych w środowisku naukowym. Bada je wnikliwie. Wynika to nie tylko z doniosłego znaczenia nauki w życiu kraju, a uczonych w funkcjonowaniu państwa i kształtowaniu społeczeństwa. Także z szacunku dla niezawodnego patriotyzmu świata nauki, będącego regułą, od której niewiele jest wyjątków. Właśnie ten szacunek skłania do przyjęcia z ubolewaniem uchwały podjętej przez reprezentację uczonych ze stołecznego uniwersytetu. Reakcję większości członków Senatu UW spowodowało, jak sądzę, swoiście pojmowane koleżeństwo i w rezultacie nie była ona w pełni przemyślana.

Polskie środowisko naukowe jest zróżnicowane pod względem poglądów i wynikających z nich sympatii politycznych. Nie ma u nas takich praw i praktyk, jak chociażby „berufsverbot", istniejący w kraju uchodzącym w oczach wielu osób za wielce tolerancyjny i demokratyczny. Jest to mianowicie zakaz wykonywania zawodu w służbie publicznej, w tym nauczania w szkołach dla osób uznanych za politycznie niepewne. Polskie władze odnoszą się z respektem do odrębności, które znajdują przejawy w publikacjach, dyskusjach, w całym życiu publicznym Polski. Zróżnicowania te uzewnętrzniają się też swobodnie za granicą, gdzie liczni spośród polskich uczonych wyjeżdżają i przebywają bardzo często, a także w kontaktach z zagranicznymi gośćmi, którzy do Polski przyjeżdżają lub na stałe reprezentują w Warszawie obce rządy lub cudzoziemskie instytucje naukowe. Otwartość polskiego środowiska naukowego na zewnątrz i różnorodność poglądów, jakie ono prezentuje, są czymś naturalnym i do pewnego stopnia służy kontaktom polskiej nauki z nauką światową, a co za tym idzie — interesom kraju.

Obowiązują jednak w tych kontaktach pewne zasady. Władze państwowe oczekują ich poszanowania i stosowania. Chodzi w szczególności o zasadę elementarnej lojalności wobec własnego państwa i jego podstawowych interesów. Jest to lojalność, której okazywanie stanowi wymóg obywatelski i zarazem służbowy, niezależny od niczyich poglądów, nadrzędny wobec różnorodności przekonań. Przy tym mowa o takim zakresie lojalności wobec własnego państwa, jaką wykazują w zasadzie wszyscy uczeni, np. amerykańscy, brytyjscy, francuscy itp. Niezależnie od swoich także różnorodnych przekonań. Kontakty naukowca z obcym szpiegiem wywoływałyby na Zachodzie co najmniej pełne dystansu zażenowanie środowisk uniwersyteckich — nie zaś deklaracje solidarności.

Podstawą popierania przez rząd otwartości nauki polskiej na świat we wszystkich kierunkach jest więc założenie, że polscy pracownicy naukowi, niezależnie od tego, jakich są poglądów, zachowują lojalność wobec swojego państwa i szkodzić mu nie zechcą. Taką też właśnie patriotyczną postawę zajmuje prawie całe polskie środowisko naukowe. Jednak zdarzają się wyjątki polegające na przekraczaniu pewnych dopuszczalnych granic przez niektórych rozpolitykowanych pracowników nauki.

Środowisko naukowe powinno samo dystansować się od takiego postępowania. Nie jest to jak mniemam wygórowany warunek zaufania władz państwowych do świata nauki, zaś zaufanie to stanowi podłoże swobody jego szerokich kontaktów ze światem. W tej płaszczyźnie oceniając dostrzec można, że uchwała Senatu Uniwersytetu Warszawskiego, niezależnie od intencji jego członków, obiektywnie godzi w politykę otwartości nauki polskiej na świat.

A teraz dam odpowiedź na konkretne zarzuty Senatu wobec rzecznika rządu.

Nie sądzę, aby powołaniem senatu uniwersyteckiego było orzekanie czy ustalenia państwowych władz śledczych są prawdziwe, czy też nie. Podobnie nie należałoby np. do kompetencji władz śledczych orzekanie o regułach ruchu ciał niebieskich, genetyce czy strukturach języka. Senat zaś oznajmia w uchwale nr 57, że wbrew ogłoszonym przeze mnie uprzednio dowodom wierzy na słowo swoim kolegom zaprzeczającym temu, iż spotykali się z rezydentem obcego wywiadu. Wierzy im i już. Mówiłem,

Uchwała Senatu Uniwersytetu Warszawskiego i odpowiedź rzecznika prasowego rządu

Żeby z ziarna mógł być chleb

Wydaje się, że niewiele lat minęło od ostatniego boomu inwestycyjnego w przemyśle zbożowo-młynarskim. W pierwszej połowie dekady lat siedemdziesiątych otrzymał on m.in. potężne — nawet jak na województwo koszalińskie w dawnym kształcie — elewatory zbożowe w Mścicach i Jezierzycach Słupskich. A dziś okazuje się, że tylko w Słupskiem trzeba wydać około 7 miliardów zł żeby przemysł zbożowo-młynarski nie tamował rozwoju gospodarki żywnościowej w tym regionie.

Powody tych wydatków — jeśli się sięgnie do postanowienia Prezydium Rządu z 11 marca 1985 r. w sprawie przyspieszonego rozwoju bazy suszarniczej i przechowalniczej, a także stosownej uchwały WRN w Słupsku — stają się oczywiste. Można co prawda deliberować nad skutkami likwidacji małych młynów, magazynów (i czego tam jeszcze wyzbyto się w dobie gigantomańskich zapędów), ale będą to już słowa na wiatr. Bo sprawy — jak mawiają w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ" w Słupsku — zaszły zbyt daleko, aby nabrzmiewający z roku na rok problem przyjmowania, przechowywania i przemiału zbóż nadal rozwiązywać sposobem właściwym majsterkowiczom.

Program doraźny na lata 1985—1987

był gotowy na dwa, trzy lata przed podjęciem wspomnianych decyzji rządowych i WRN — twierdzi inż. **Daniel Krawczyk**, dyrektor techniczny przesiębiorstwa. — Znalazły się w nim cztery zadania inwestycyjne, mające na celu zwiększenie pojemności spichrzów „PZZ" o 32,4 tysiące ton, czyli o jedną czwartą.

A oto szczegóły: Magazyn zbożowy w Lubowidzu koło Lęborka rozbudowuje się o 43 zbiorniki metalowe, punkt przyjęciowy zbóż o przepustowości 100 t/h oraz suszarnię o zdolności obniżania wilgotności 20 ton zboża o 6 proc. w ciągu godziny.

— Łączny koszt realizacji zadań inwestycyjnych ujętych w programie doraźnym wyniesie około 1,5 miliarda zł — podlicza inż. **Zbigniew Wojtaszek**, dyrektor naczelny WP PZM „PZZ". — Do końca ub. roku finansowaliśmy je z własnego funduszu rozwoju, który jest już na wyczerpaniu. Teraz wypadnie nam zwrócić się o kredyty do BGŻ, a więc doświadczyć gwarantowanych przepisami preferencji finansowych. Problem w tym, że realizacja tych zamierzeń znaczenie się przedłuża. Dwa lata poślizgu, który zresztą trapi cały przemysł zbożowo-młynarski, wynika przede wszystkim z wielu kłopotów materiałowo-surowcowych...

Nie tylko bo przyczyny braku przyspieszenia w inwestowaniu w przemysł rolno-spożywczy mają swoje źródło w nikłej jego zdolności do samofinansowania, co jest skutkiem relatywnie niskich cen artykułów spożywczych. Niedostateczna jest także sprawność realizacji inwestycji. Tak to przynajmniej ujmuje ministerialne sprawozdanie o stanie rolnictwa i gospodarki żywnościowej z marca ub. roku.

Co w przyszłej pięciolatce?

Inż. D. Krawczyk sięga po najbardziej wiarygodny, jego zdaniem, dokument z listopada ubr.. Jest to opracowanie Centralnego Laboratorium Technologii Przetwórstwa i Przechowalnictwa Zbóż, zawierające *„ocenę i propozycje rozmieszczenia sieci magazynów zbożowych na tle rolniczego programu inwestycyjnego i przewidywanego do roku 1990 wzrostu skupu zbóż"*. Wynika z niego, że woj. słupskiemu należy się m.in. nowy elewator o zdolności przyjęciowej 400 ton zboża na godzinę wraz z dwiema suszarniami o zdolności po 40 t/h. Właściwie nic nowego, bo ten elewator, któremu po długich konsultacjach i uzgodnieniach wyznaczono lokalizację w Sycewicach, miał być budowany w tej 5-latce. Inwestycję przesunięto na następne pięciolecie ze względu na brak środków.

Nowe zbiorniki o pojemności 6,5 tys. ton mają być gotowe na tegoroczne żniwa. Pozostałe zaś obiekty — na przyszłoroczne. Inwestor wierzy, że wykonawca — Państwowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Rolnej i Usług Technicznych w Nowej Wsi Lęborskiej — nie zepsuje na tej budowie bardzo dobrej opinii o sobie.

Szczęście do wykonawców ma także drugie przedsięwzięcie inwestycyjne, polegające na zwiększeniu o 7,2 tys. ton pojemności magazynu zbożowego w Barnowie. Poza tym magazyn ten otrzyma nową suszarnię i punkt przyjęciowy zboża, przy czym te urządzenia mają być gotowe na żniwa w roku 1989, a część składowa — o rok wcześniej. Bytowskie PBRol. dało tam pokaz dobrej i szybkiej roboty, ale kolejny wykonawca — POM w Miastku — musiał przyhamować pracę, bo opóźniły się dostawy zbiorników zbożowych z olsztyńskiego „Olpaszu".

Elewatorowi w Jezierzycach, który podczas ubiegłorocznej kampanii skupu „połykał" po trzy pociągi zboża na dobę, brakuje jeszcze ok. 7—8 tys. ton pojemności. Dlatego postanowiono rozpocząć w br. jego rozbudowę o dodatkowe zbiorniki oraz suszarnię. Całość ma być gotowa za dwa lata.

Czwartym zadaniem jest adaptacja fermy bydła w Nieżywięciu koło Człuchowa na magazyn zbożowy o pojemności 12 tys. ton. Jest to nic innego, jak zagospodarowanie nietrafionej i swego czasu zaniechanej inwestycji. Adaptacja będzie kosztowała ok. 50 mln zł, przy czym już w tym roku połowa pojemności składowej będzie do dyspozycji dostawców zbóż.

— Jak nie przygotowywać się do tego, skoro dobrze wiemy, że w roku 1990 będzie brakowało w województwie — mimo wykonania programu doraźnego — 34 tys. ton pojemności magazynowej — powiada inż. D. Krawczyk. — Plon 32 kwintali zbóż z hektara, do niedawna w sferze marzeń, jest przecież w zasięgu ręki. A budowa potrwa przynajmniej 3 lata.

Przedsiębiorstwo dąży do tego, żeby zboża na przemiał w ogóle nie wywozić poza granice województwa. — Dlatego — mówią jego pracownicy — poza programami doraźnym i długofalowym, własnymi siłami przebudowujemy stary spichrz w Sławnie na młyn o zdolności przemiałowej 100 ton zboża na dobę. Wystarczy, aby sprostać potrzebom województwa jeśli idzie o mąki żytnie. W czwartym kwartale ruszy produkcja. W Lęborku projektuje się budowę młyna pszennego o zdolności przemiałowej 100 — 110 ton na dobę. Inwestycja będzie miała charakter odtworzeniowy, bo istniejący młyn 65-tonowy jest już zabytkiem, którego nie opłaca się modernizować. Nowy młyn będzie zbudowany przy lęborskim elewatorze. Wykorzysta się istniejące zaplecze i infrastrukturę techniczną, co pozwoli sporo zaoszczędzić na kosztach budowy. Jej początek przewidziano na bieżącą pięciolatkę, a zakończenie — w przyszłej. Koszt tej inwestycji szacuje się na ok. 2 mld. zł, przy czym w kosztorysie uwzględniono urządzenia do pakowania wyrobów rynkowych oraz system komputerowego sterowania pracą młyna.

Ni mniej, ni więcej, tylko 7 miliardów zł, przy dzisiejszym poziomie cen, trzeba na zrealizowanie zadań ujętych obydwoma programami. Tak twierdzi dyr. Wojtaszek i dodaje: — Kiedy to zrobimy, możemy z Krawczykiem i innymi iść na emeryturę w przekonaniu, że efekty naszych przedsięwzięć inwestycyjnych wystarczą województwu na lata.

IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

NA KEMPINGACH ZA PIĘĆ DWUNASTA

Przyjechał pierwszy turysta

(dokończenie ze str. 1)

— Te prace bardzo nam skomplikowały przygotowania do sezonu — mówi kierownik pola namiotowego **Romuald Kraiński**. — Wciąż nie wiemy, kiedy zostaną zakończone. Nitka ciepłociągu przebiegać ma wzdłuż ogrodzenia pola. Jeśli prace zostaną rozpoczęte, trzeba się liczyć z tym, że teren pola namiotowego zostanie trochę „odcięty". Nie wiem więc nawet dokładnie, ilu gości mogę przyjąć. Ponadto, jeśli roboty trwać będą akurat w sezonie, zakłóci to z pewnością spokój odpoczywających u nas gości.

Pole namiotowe może przyjąć 650 osób, w tym jest 30 miejsc dla przyczep campingowych. 400 miejsc na cały sezon zostało już sprzedanych grupom zorganizowanym, głównie szkolnym obozom z Radomia, Oleśnicy i Wałbrzycha. Dla turystów indywidualnych miejsc również nie powinno zabraknąć.

Pole namiotowe funkcjonuje przy czynnym cały rok ośrodku rekreacyjno-sportowym. Biwakowicze mogą zatem korzystać z licznych obiektów: boiska do piłki nożnej, boisk do piłki ręcznej i siatkowej, dwóch kortów. Wszystkie obiekty są już osiatkowane, odmalowane. Do dyspozycji turystów jest wypożyczalnia kometek, rakiet, piłek, ringo. Czynna będzie świetlica, a już od 1 czerwca — bufet. Od 15 czerwca ZPR Toruń otwiera pod cyrkowym namiotem dyskotekę, dla najmłodszych turystów będzie wesołe miasteczko.

— Nasze ceny są dość atrakcyjne — mówi R. Kraiński. — Pobyt jednej osoby kosztuje 90 zł za dobę, rozbicie namiotu do 2 osób — 70 zł, do 6 osób — 90 zł. Jako jedni z nielicznych pozostajemy przy cenach ubiegłorocznych. Nasze pole jest jeszcze nowe, działa dopiero drugi rok. Za parę lat powinno się mocno zazielenić. Trawa już jest, dość ładna, ale posadzonych jesienią jarzębinek, klonów i krzewów jakoś jeszcze specjalnie nie widać.

Wre praca na terenie kempingu i domu wycieczkowego SPT „Przymorze" w Jarosławcu. W domu wycieczkowym są 54 miejsca w trzyosobowych pokojach, kemping jest w stanie przyjąć 200 osób. Na miejscu jest restauracja „Mikołajek", gwarantująca wyżywienie wszystkim gościom ośrodka. Cały teren został uporządkowany. Trwa odnawianie zaplecza kuchennego oraz konserwacja parkietu restauracji. Prace zostaną zakończone do końca tygodnia. W części hotelowej wyremontowano łazienki, położono kafelki i terakotę. Odmalowano pokoje. Słowem, dom wycieczkowy jest zapięty na ostatni guzik.

Miejscowa Gminna Spółdzielnia uruchamia od tego sezonu na terenie kempingu kiosk ogólnospożywczy. Oby zdążyła. Cały 5-hektarowy teren kempingu jest zalesiony, porośnięty trawą, urozmaicony pagórkami. Położony jest na skraju letniskowej wioski, blisko plaży. Już nie wiem, może jednak tu wolałbym spędzić urlop...

16 pokojami domu wycieczkowego „rządzi" „Przymorze", które sprzedało miejsca już na cały sezon. Dwa pozostałe pokoje pozostają w gestii ajentów domu i kempingu **Stanisławy Bożek i Stanisława Didyka. Są przeznaczone dla turystów indywidualnych. Pod namiotmi odpoczywać będą grupy zorganizowane, ale — jak zapewniają gospodarze kempingu — dla każdego, kto się zgłosi z własnym namiotem, miejsce się znajdzie. Restauracja zapewnia całodzienne wyżywienie za 650 zł. Niestety, tylko połowa z tego, to tzw. wsad do kotła.**

W tym sezonie koszt pobytu na kempingu będzie wyższy. Rozbicie namiotu 2-osobowego kosztuje 90 zł, do 6 osób — 160 zł, ustawienie przyczepy — 160 zł, jej podłączenie do energii — 130 zł, ustawienie samochodu — 160 zł, pobyt jednej osoby —150 zł za dobę. Ceny wzrosły, ale, jak zapewnia dyrekcja „Przymorza", są i tak niższe od ustalonych w pozostałych województwach wybrzeża.

Ostatnią wizytę składam na polu namiotowym darłowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dąbkach. To pole wygląda dość smutno, nie ma tu ani jednego drzewka. Teren jeszcze nie uporządkowany, zaśmiecony. Pozostały wykopy po wymianie rur. Ekipa OSiR remontuje sanitariaty, podniesie się ich standard. Dobudowano toalety, położono różowe kafelki oraz nowe tynki. Prace są na ukończeniu, pozostało białkowanie oraz zainstalowanie umywalek. 25 maja ekipa remontowa ma opuścić teren. Otoczenie pola namiotowego

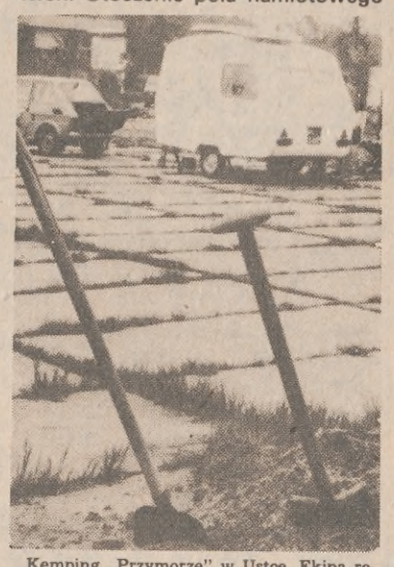

Kemping „Przymorze" w Ustce. Ekipa remontowa poszła chyba na piwko...

nie zachęca do spędzenia tu urlopu. Naprzeciwko wjazdowej bramy, za salonem gier, jest rozkopany, zagracony i zaśmiecony plac, w tle jakieś ruiny. Przydałoby się i tu zrobić porządki.

Oficjalne otwarcie sezonu we wszystkich turystycznych obiektach, które odwiedziłem z redakcyjnym fotoreporterem, przewiduje się najwcześniej 15 czerwca. Ale prawdziwy najazd, jak co roku, nastąpi nieco później, bo z zakończeniem roku szkolnego. Z kempingów i pól namiotowych najchętniej korzysta młodzież, jest to przecież odpoczynek najtańszy. Miejmy nadzieję, że będzie również przyjemny.

B. PLOMIN

Pole namiotowe w Dębkach. 25 maja remont sanitariatów zostanie zakończony.

SŁOWNICZEK II ETAPU REFORMY GOSPODARCZEJ

PRODUKCJA GLOBALNA — wielkość charakteryzująca rezultat działalności produkcyjnej jednostki gospodarczej w danym okresie. Obejmuje produkcję zakończoną i nie zakończoną. Może być wyrażona w jednostkach naturalnych (np. tony) oraz w formie wartościowej, co pozwala sumować różne rodzaje wyrobów. Dla badania dynamiki fizycznych rozmiarów produkcji globalnej stosuje się ceny porównywalne. Na wartość p. g. składają się: 1) wartość zużytych środków produkcji (koszty materialne), 2) płace, 3) produkt dodatkowy — w przedsiębiorstwie jest to zysk. Dwie ostatnie pozycje to produkcja czysta. Produkcja globalna jest syntetycznym wskaźnikiem produkcji. Jednakże ma on wiele wad. Główną jest to, że p. g. obejmuje wartość zużytych surowców i materiałów, co mimo woli zachęca do większego ich zużycia.

PRODUKCJA SPRZEDANA (ZREALIZOWANA) — przekazana już odbiorcy część produkcji towarowej. W praktyce ważny jest moment, kiedy tę produkcję uznaje się za sprzedaną: czy z chwilą wystawienia faktury, czy np. wtedy, kiedy odbiorca przeleje należność na konto dostawcy. To ostatnie stanowi dowód, że produkcja odpowiada wymaganiom odbiorcy.

PRODUKCJA TOWAROWA — rozmiary produkcji sprzedanej (zrealizowanej) i przeznaczonej do sprzedaży na zewnątrz danej jednostki wytwórczej. Do wartości produkcji towarowej w przedsiębiorstwie przemysłowym zalicza się: 1) wartość wyrobów gotowych sprzedanych na zewnątrz oraz przeznaczonych: a) do sprzedaży na zewnątrz, b) na własne inwestycje i kapitalne remonty, c) dla własnej gospodarki mieszkaniowej itp.; 2) wartość sprzedaży półfabrykatów i części wytworzonych z własnych surowców; 3) wartość usług świadczonych na zewnątrz lub na własne cele nie związane z produkcją.

że jedna z tych czterech osób, mianowicie prof. Magdalena Marianna Sokołowska, podpisała zeznanie, iż spotykała się z amerykańskim dyplomatą rozpoznanym przez nią na zdjęciu, a było to zdjęcie szpiega Alberta Muellera. Senat powinien więc był oznajmić, że wierzy trzem kolegom, którzy zaprzeczają kontakom z Muellerem, zaś nie wierzy jednej swej koleżance. Wierząc całej czwórce Senat wierzy w dwie rzeczy w części wzajemnie sprzeczne, co stwierdzam jako były student Uniwersytetu Warszawskiego, któremu prof. Klemens Szaniawski wykładał tam logikę.

Wydaje się, że instytucja tej rangi i autorytetu co Senat Uniwersytetu Warszawskiego nim orzekła i dała temu publiczny wyraz, że wierzy pracownikom nauki, a nie władzom śledczym — powinna była zwrócić się do odpowiednich czynników, aby dowiedzieć się, jakie są dowody spotkań czworga z Muellerem. Senat nie wziął też w ogóle pod uwagę mojego omówienia tych dowodów na konferencji prasowej. A przecież relację z tego, co już po raz drugi mówiłem dziennikarzom, tym razem w rozszerzonej formie, prasa opublikowała akurat w dniu, kiedy Senat UW podejmował swą uchwałę. Przypominam więc:

W toku śledztwa dotyczącego działalności wywiadowczej amerykańskiego dyplomaty Muellera dokonano konfrontacji trzech osób, które się z nimi spotykały — chociaż przeczą temu — z funkcjonariuszami polskiego kontrwywiadu, którzy prowadzili obserwację szpiega Muellera. Przedstawili oni konkretne okoliczności tych spotkań, liczne ich szczegóły, w tym rozpoznali te osoby jako kontaktujące się z A. Muellerem. Ta działalność obserwacyjna kontrwywiadu doprowadziła przecież do przyłapania Alberta Muellera w chwili, gdy przekazywał swojemu polskiemu agentowi materiały szpiegowskie. Wreszcie przy przyłapanym na gorącym uczynku Muellerze znaleziono notatnik i plany Warszawy, gdzie są m.in. adnotacje: adres i telefon domowy prof. Sokołowskiej, adres dr Onyszkiewicza, numer rejestracyjny jednego z samochodów prywatnych prof. K. Szaniawskiego. Niektóre zapiski poczynione były metodą kryptoznaków. Mueller usiłował przede wszystkim zniszczyć ten notes, nie zaś torbę ze szpiegowskimi akcesoriami i dolarami, którą wręczał agentowi wywiadu.

Senat UW w swej uchwale podnosi taką też kwestię: rzecznik rządu stawia zarzuty bez ich ostatecznego udowodnienia. Gdyby czworo naukowców oskarżonych było o szpiegostwo lub stawiano im zarzut karny można by mówić, że ustalenia śledztwa nie są ostateczne i wymagają weryfikacji przez wyrok sądu. W tym jednak wypadku nie stwierdzono współpracy z wywiadem, nie ma więc podejrzenia o przestępstwo i karnych tego następstw. Ustalono natomiast w sposób, który przedstawiłem, sam fakt spotkań z dyplomatą, który w rzeczywistości był reprezentantem wywiadu.

Artykuł 14 ustęp 6 Prawa Prasowego mówi, że informacje ze śledztwa za zgodą prokuratury wolno publicznie ujawniać jeżeli wymaga tego obrona społecznie uzasadnionego interesu. Tak było w tym wypadku. Spotkania polskich obywateli z amerykańskim dyplomatą, który jest w rzeczywistości rezydentem wywiadu, muszą niepokoić, tym bardziej, że odbywały się nie w ambasadzie, gdzie urzędował Mueller i nie w polskich instytucjach naukowych, lecz na ulicy czy też na skwerkach. A więc tak jak gdyby A. Muellerowi zależało na tajeniu tych spotkań. Dobro społeczne wymagało więc ostrzeżenia ogółu, zwłaszcza osób niezorientowanych, przed kontaktami o takim posmaku i charakterze.

Nie tylko nie zarzucałem profesorom Sokołowskiej i Szaniawskiemu, doc. Geremkowi i dr. Onyszkiewiczowi szpiegowstwa, ale również nie twierdziłem, że osoby te uprzednio wiedziały, iż Mueller jest rezydentem wywiadu. Po prostu nazwałem te kontakty dwuznacznymi, ponieważ były one dwuznaczne. Zaprzeczenia trzech spośród czworga pracowników nauki — aczkolwiek mogą wynikać z obywatelskiego zawstydzenia — zarazem potwierdzają, że ogłoszenie o spotkaniach z dyplomatą, który okazuje się szpiegiem, uznawane jest przez zainteresowanych za bardzo dla nich kłopotliwe.

Senat UW mylnie też sugeruje władzom państwowym szpiegomanię i przypisywanie komukolwiek powiązań z obcymi wywiadami dlatego tylko, że ów ktoś ma poglądy odmienne niż władze. Nie ma utożsamień między poglądami a szpiegostwem, nie ma u nas takich oskarżeń ani procesów. Aluzje do złej w tym względzie, a odległej przeszłości, które Senat czyni, stanowią oburzającą insynuację. Natomiast działające przeciw Polsce obce wywiady realnie istnieją. Albert Mueller jako rezydent wywiadu nie był ani niczyim wymysłem, ani też samotnikiem wśród dyplomatów. Przy tej okazji warto przypomnieć, iż niektóre zagraniczne przedstawicielstwa tzw. opozycji są powiązane z wywiadem i w znacznym stopniu przezeń finansowane. Przykładem — brukselskie Biuro Koordynacyjne „Solidarności", którym kieruje Jerzy Milewski. Oznacza to, że grupy krajowe, współpracujące z tymi zagranicznymi placówkami, mają tym samym kontakt z wywiadem pośredni. Chociażby docent Geremek, który wysyłał dyspozycje polityczne dla Milewskiego. Kontrwywiad dysponuje jego rękopisami.

Przypadek Alberta Muellera poucza, że w kontaktach opiniodawczych i informacyjnych z obcymi placówkami każdy polski patriota, jakiekolwiek miałby poglądy, realia te powinien brać pod uwagę. Uznawanie przez Senat Uniwersytetu Warszawskiego obcych operacji wywiadowczych za bajeczki ze złej przeszłości świadczy o naiwności prawdziwej lub udawanej.

Jest powszechnie znane, iż różne środowiska, w tym naukowe były i są obiektami zainteresowania obcych wywiadów, aczkolwiek reprezentanci wywiadu maskują z reguły swoją szpiegowską misję statusem dyplomatów. Zdarzają się także wypadki werbowania ludzi nauki przez zagraniczny wywiad. Dr hab. Zdzisław Najder zwerbowany został do wywiadu USA przez Johna Kordka z ambasady amerykańskiej w Warszawie. Fakt, że po wyjeździe z Polski dr hab. Najder został dyrektorem sekcji polskiej RWE dowodzi bardzo wysokiego stopnia zaufania do niego jako współpracownika wywiadu. W Polsce Najder był — jak to się fachowo powiada — łącznikowany przez dwóch innych dyplomatów z rezydentury wywiadu USA: Jamesa Bradshawa i Leonarda Baldygę. Jak wiadomo Najder został przez sąd polski skazany zaocznie na karę śmierci za współpracę z obcym wywiadem, a na Zachodzie — po wykorzystaniu — wyrzucony na śmietnik.

Dr Jacek Jurzak, adiunkt filii Uniwersytetu Łódzkiego w Bielsku-Białej, zwerbowany został przez rezydenturę wywiadu USA w Wiedniu, w tamtejszej ambasadzie amerykańskiej. Wcześniej w Polsce opracowywał go do werbunku Michael Sellers, dyplomata USA, a faktycznie kadrowy pracownik wywiadu. Sellers z Warszawy przeniesiony został do Moskwy, tam przyłapany został na szpiegostwie i wydalony.

Zdarzają się też przypadki tego rodzaju uwikłania w kontakty z wywiadem, kiedy osoba wciągnięta zostaje do współpracy politycznej nie mając świadomości, iż zbliża się ona do agenturalnych powiązań. Dr Ryszard Herczyński z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN skazany był na 1 rok i 4 miesiące więzienia za współpracę z ośrodkiem zagranicznym działającym przeciw Polsce. Dr Herczyński utrzymywał kontakty z dyplomatami USA, w rzeczywistości kadrowymi pracownikami CIA Johnem Zerolisem i Danielem Howardem. Obaj oni zostali z Polski wydaleni za działalność niezgodną ze statusem dyplomatów.

Stephen Mull, II sekretarz ds. politycznych ambasady USA i kadrowy pracownik wywiadu utrzymywał kontakty z dr. Leśkowem z filii PAN we Wrocławiu oraz z doc. Geremkiem. Kontrwywiad ujawnił szpiegowskie kontakty Mulla z Bogdanem Charytonem skazanym potem za szpiegostwo. Z kolei wspomniany już Leonard Baldyga z warszawskiej rezydentury wywiadu USA w latach 70-tych kontaktował się m. in. z profesorami Sokołowską i Szaniawskim.

Tak więc polityczne kontakty dyplomatów-szpiegów z naukowcami, którzy eksponują swoje opozycyjne poglądy pomieszane bywają często z kontaktami tych rezydentów wywiadu z ich agentami, zaś zbierane informacje z zakresu politycznego stają się tym samym swego rodzaju uzupełnieniem szpiegowskich meldunków.

Polski kontrwywiad ustalił też, że wywiad zachodni często indaguje wywiadowczo osoby wyjeżdżające za granicę. W 1987 roku 17 pracowników naukowych zgłosiło polskim władzom, że podczas ich pobytu w krajach zachodnich wypytywane były w sposób wzbudzający podejrzenie o wywiadowcze przeznaczenie żądanych informacji.

Z tych i innych faktów władze polskie nie wyciągają wniosków zmierzających do ograniczania kontaktów pracowników naukowych z Zachodem ani nie otaczają podejrzliwością pracowników nauki mających zachodnie kontakty. Świadczy o tym chociażby masowość kontaktów w tym przecież tak trudnym politycznie okresie. W latach 1982—1986 aż 78 tys. pracowników nauki polskiej wyjeżdżało na Zachód, z tego 47 tys. delegowanych było służbowo.

Myślę, że sprawę kontaktów Alberta Muellera z niektórymi polskimi obywatelami zamknąć możemy dzisiejszą wypowiedzią, chyba że śledztwo prowadzone przez Biuro Śledcze MSW pod nadzorem Naczelnej Prokuratury Wojskowej coś nowego do tej kwestii wniesie. **(PAP)**

DZIŚ ROZPOCZYNA OBRADY IV PLENUM KC PZPR

Decyduje sprawność i skuteczność naszego działania

W szczecineckim Komitecie Miejskim partii spotkaliśmy się z kilkuosobową grupą sekretarzy i członków podstawowych organizacji partyjnych. Prowadziliśmy, kolejną już rozmowę w okresie ostatnich tygodni, z członkami i aktywistami PZPR na temat roli, miejsca, praktycznego funkcjonowania POP w przedsiębiorstwach wdrażających reformę gospodarczą, borykających się z wieloma trudnościami i kłopotami. Tak było i tym razem. **Znaleźliśmy się w kręgu trudnych ludzkich spraw, z którymi na co dzień spotykają się członkowie partii, które próbują — oczywiście na miarę swoich sił, możliwości, konkretnych warunków — rozwiązywać.**

W dyskusji uczestniczyli: **Gabriela Róg** — z Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej, **Henryk Ciesielski** — z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Państwowego Przemysłu Terenowego Wydział 2 oraz **Henryk Osojca** i **Marian Głogowski** z Państwowej Komunikacji Samochodowej.

Mieć oczy otwarte...

W naszym życiu codziennym spotykamy wiele ujemnych zjawisk, wystarczy mieć oczy otwarte, wszak znajdują się niekiedy na powierzchni, podkreślali nasi rozmówcy. Dotyczy to także działalności podstawowych organizacji partyjnych. Przecież dla nikogo nie jest tajemnicą — mówili — że właśnie **my w POP znajdujemy się stale w kręgu trudnych ludzkich spraw. Żeby je dojrzeć nie trzeba mieć specjalnych kwalifikacji zawodowych, wystarczy być na co dzień wśród ludzi, słuchać co oni mówią, co ich boli, gnębi.** Także co ich cieszy, napawa otuchą, wiarą.

W podstawowej organizacji, stwierdziła **G. Róg**, jest tak jak w życiu. Raz lepiej, raz gorzej. Są aktywni, są też bierni, tacy co swoje członkostwo w partii zaświadczają raz w miesiącu na zebraniu. To napawa największą troską. Przecież — podkreślali nasi rozmówcy — **członkowie partii powinni agitować za polityką partii, aktywnie uczestniczyć w jej realizacji.** Tak mówi statut PZPR, uchwały X Zjazdu. A w praktyce nie zawsze tak jest. Do niektórych członków partii trudno nam dotrzeć, są jakby jacyś zamknięci w sobie, nawet nie wiadomo co myślą, bo na zebraniach rzadko, albo wcale nie zabierają głosu.

Jak więc wpływać na aktywność? Jak pobudzać do życia społecznego w zakładzie, w miejscu zamieszkania, w środowisku? Jest trudno, mówią sekretarze POP — ale nie rozkładamy rąk. I w tym kontekście pada wiele myśli na temat roli zebrania podstawowej organizacji partyjnej, szybkiego reagowania na występujące w życiu zakładowych kolektywów nieprawości, niesprawiedliwość, arogancję.

Podstawowa organizacja partyjna — akcentowali nasi rozmówcy — musi dostrzegać te sprawy, musi je podejmować, omawiać zarówno na posiedzeniach egzekutyw, jak i na swoich zebraniach. Jej głos musi być donośny.

W kręgu trudnych ludzkich spraw

A więc wielka odpowiedzialność za partię występuje wszędzie, w instancji, w POP, w zakładzie, w środowisku, w rodzinie. Przede wszystkim zaś tam, gdzie styka się ona bezpośrednio z życiem, z ludźmi, gdzie próbuje — na ile potrafi — rozwiązywać te trudne, nierzadko skomplikowane problemy. W tym też kontekście słusznie podkreślała tow. **Gabriela Róg**, że **brak jest w POP konsekwencji nie tyle w podejmowaniu, co praktycznej realizacji własnych ustaleń. Tych spraw nie załatwi plenum KC czy KW. To leży przecież w kompetencji sekretarza czy egzekutywy POP. To leży także w kompetencji członków partii zajmujących stanowiska kierownicze.** Muszą czuć się oni nie tylko dyrektorami, ale także aktywistami partii. Nie zawsze tak jest. I w tym nasza słabość. Sekretarz POP nie zawsze ma „siłę przebicia", czasem też boi się być natarczywym wobec dyrektora, kierownika czy prezesa. Jest bowiem także pracownikiem, a sekretarzem może w następnej kadencji nie być.

Nie dają spokoju sekretarzom podstawowych organizacji partyjnych sprawy ekonomiczne, bytowe ludzi. Uważają, że w POP w większym stopniu należy koncentrować się na odpowiedziach: dlaczego nie zrealizowaliśmy tej czy innej uchwały? Jakie były tego przyczyny, kto zawinił? Jeśli miały one charakter subiektywny — to dlaczego toleruje się je w zakładzie? Jeśli dotyczy to członka partii — to dlaczego nie zostały wyciągnięte odpowiednie wnioski partyjne?

Takich pytań i prób szukania odpowiedzi było wiele w czasie naszej rozmowy. Szczególnie w kontekście realizowania drugiego etapu reformy gospodarczej.

Czy liczy się tylko zysk?

I to był już drugi ważny wątek naszej partyjnej rozmowy. Na pytanie: **jak widzą w drugim etapie wdrażania reformy gospodarczej rolę POP** — wysłuchaliśmy wiele uwag, myśli, nacechowanych troską o sprawy partii, swoich załóg i ich perspektyw. Jakże trudne i skomplikowane są to sprawy, w których uczestniczą, mają zajmować stanowisko, wyjaśniać i bronić. A przecież sami mają też wątpliwości, mają niejednokrotnie „chandrę" z takich czy innych nieżyciowych przepisów, zarządzeń, ustaleń. Najwięcej mają ich towarzysze w Rejonowym Oddziale PKS. Bo jak nie mieć „chandry" powiada tow. Głogowski, kiedy to wszystko postawione jest na głowie. Weźmy na przykład taką wydawałoby się prostą sprawę jak części zamienne. Potrzebujesz detalu, a musisz kupić cały podzespół. Wydatek ogromny, do tego jeszcze rosną zapasy magazynowe. Po kilkunastu takich operacjach bank zaczyna mieć pretensję, że gromadzimy nadmierną ich ilość. Tak, gromadzimy — bo musimy, innego przecież wyjścia nie ma. Tabor samochodowy wymaga sprawności. To samo dotyczy opon. Ich jakość jest różna, częściej zła niż dobra. Ale tego nikt nie rozumie. Rozlicza się nas za ilość i z góry określone parametry techniczne. Tylko te parametry są na papierze, a życie brutalnie je koryguje. To jednak nie trafia do przekonania. I znowu zaczyna się lawina wyjaśnień, pism, papierów, nęka nas biurokracja.

Oszczędność jak na razie — dodaje tow. Osojca — jest w naszych warunkach pustym frazesem. Bo jakże wytłumaczyć załodze, naszej organizacji partyjnej to, że z chwilą kiedy wyszliśmy z tzw. „Krajówki" odmawia się nam jakiejkolwiek pomocy. Nie zawsze możemy tankować paliwo w innych bazach pekaesu w kraju, w razie awarii na trasie musimy wysyłać w różne krańce Polski naszą pomoc techniczną, w drodze powrotnej do bazy w zasadzie wozimy powietrze. Czy tak powinno być, czy to nazywa się gospodarnością? Dzisiaj koszt najtańszego autobusu to ok. 4 mln zł. Coraz częściej nie stać nas na decyzję o ich zakupie. Co dalej? Ano właśnie. Coraz częściej zaczynam naszą zakładową przyszłość widzieć w czarnych kolorach. Dlatego też i dyskusji nad Tezami praktycznie nie było. Pogadaliśmy, po raz dziesiąty mówiliśmy o tych samych sprawach, kilku machnęło ręką i w zasadzie na tym koniec.

Wypowiedzi towarzyszy ze szczecineckiego pekaesu są pełne goryczy, wątpliwości, niepewności jutra. Ich zdaniem pogoń za zyskiem przy obecnych organizacjach płacowych, hamuje inicjatywę, wydajność pracy, jak sami mówią nie pozwala dobrze żyć, a wegetować. Bo czyż kierowca z 35-letnim stażem pracy za 192 godziny efektywnej pracy wyżywi rodzinę za 22 tys. zł?

Są to jednak wątpliwości i pytania, na które musi w krótkim czasie odpowiedzieć sobie sama załoga. Przede wszystkim zaś trzeba podjąć tu męską decyzję w sprawie zatrudnienia i jego struktury, kosztów transportu, konkurencyjności świadczonych usług. Bo jak na ironię, towarzysze ze szczecineckiego PKS wychodząc przed kilku laty z krajowego monopolu transportowego, dzisiaj najchętniej przyjęliby odgórną decyzję, czyniącą ich monopolistą na rynku transportowym w regionie. Ale dzisiaj nikt już tego nie uczyni, takiej decyzji po prostu nie będzie. Kością w gardle stoi im pojawiająca się coraz częściej konkurencja i ta państwowa i spółdzielcza i prywatna. Ale czy to źle? Czy tak wreszcie nie powinno być?

Rozumiemy wątpliwości, rozumiemy i to, że przez całe dziesięciolecia był plan, wskaźniki, rozdzielniki i dotacje i co tu dużo mówić pozycja niekwestionowanego monopolisty. **Ale czy my, użytkownicy, usługobiorcy mieliśmy poza skromnym ustawieniem się w kolejce cokolwiek do powiedzenia?**

Na te pytania towarzysze w szczecineckim oddziale PKS też muszą sobie sami odpowiedzieć.

A czy można inaczej? Oczywiście. Przykładów nie trzeba daleko szukać. Mówił o nich uczestnik tej samej dyskusji tow. Henryk Ciesielski. Jego zakład, będący w przemyśle terenowym wyczuwając rynek i coraz mniejszy popyt na dotychczas produkowane meble gastronomiczne, przebranżawia się w marszu. I to na jaką produkcję — wysokowydajne piece centralnego ogrzewania. Nie tak dawno temu pisaliśmy na łamach o tej inicjatywie. Dlatego nie wracamy tu do szczegółów. Jedno wszak godne jest tu podkreślenia — umiejętność dostosowania się do sytuacji, właściwie pojęty rachunek ekonomiczny i element ryzyka. A załoga? **Załoga akceptuje zachodzące zmiany, widzi w nich szansę dla siebie, ale i kryjące się w niej niebezpieczeństwo. Ma jednak świadomość na czele z organizacją partyjną, że tak już musi być, że zaczynają się normalne reguły gry, w której zwyciężają operatywni, przebojowi, wychodzący za własne opłotki.**

ANDRZEJ LEWANDOWSKI
WACŁAW NOWAK

— Każda podstawowa organizacja partyjna powinna tak pracować, by przyciągać ludzi, powiększać swoje szeregi — usłyszałam w Komitecie Miejsko-Gminnym PZPR w Sławnie. — Niektórym organizacjom to się udaje. Chlubnym przykładem jest POP w Inspektoracie Oświaty i Wychowania, gdzie w ostatnim okresie podwojono stan organizacji.

Partyjna, rodzinna tradycja

TYLKO w bieżącym roku w szeregi kandydackie przyjęto w Sławnie 46 osób. Wywodzą się z różnych zakładów pracy, pracują na różnych stanowiskach, w większości reprezentują najmłodsze pokolenie.

Dlaczego zdecydowali się na wstąpienie do PZPR? Czym motywują swoją decyzję, jakie mają przemyślenia, obserwacje, doświadczenia? Odwiedziłam kilku sławieńskich kandydatów partii. W Spółdzielni Inwalidów „Przymorze" szeregi partyjne zasilili między innymi **Maria Zimny i Lech Lewandowski.**

Maria Zimny ze spółdzielnią związała się przed 21 laty. Dzisiaj jest specjalistką do spraw bhp i ppoż. Trudno zastać ją za biurkiem, bo jak nie akcja „Posesja" to sprawdzanie stanowisk pracy, albo wyjazd do podległych zakładów. Lubi swoją pracę, stara się uczynić jak najwięcej na rzecz inwalidów. Może dlatego aktywnie pracuje w kole spółdzielczyń. Zaczęła myśleć o wstąpieniu w szeregi PZPR. O tej decyzji rozmawiała w domu, z mężem, córkami. Mąż to znany w mieście społecznik, członek ZSL. Sama Maria Zimny jeszcze jako uczennica pracowała w szkolnym kole ZMS. Potem założyła rodzinę, przyszły na świat dzieci. Obecnie matka dorastających córek ma więcej czasu, uważa że może i powinna dać z siebie więcej innym, społeczeństwu. W czasie rozmowy podkreśla, że wspólnie podjęli decyzję o jej przynależności partyjnej.

Lechowi Lewandowskiemu, z tej samej Spółdzielni nie było łatwo prosić o przyjęcie w szeregi partyjne. Po pięciu latach stażu w organizacji, w latach osiemdziesiątych, oddał legitymację...

— Wtedy nie spełniały się moje oczekiwania — wspomina. — Dzisiaj jest inaczej, przekonałem się, że ulega poprawie ogólna sytuacja w kraju. Partia wyszła na prostą drogę, i to ona wyprowadza kraj z kryzysu. Dlatego nie chcę być bierny. Jako sportowiec L. Lewandowski ma olbrzymie pole do działania. Inwalidzi szukają w sporcie zadowolenia i satysfakcji. Kierując zakładowym kołem sportowym organizuje wiele imprez, spotkań i rozgrywek. Czuje się potrzebny. W partii widzi swoje miejsce, chce pracować dla dobra innych, wiedzieć więcej, mieć rozeznanie w zakładzie i środowisku. To prawda, że w Sławnie nie buduje się nowych mieszkań, a z kranu leci brązowa woda, ale też i wiele problemów zostało już rozwiązanych.

O Bożenie Głowackiej, pracującej od dziesięciu lat w Spółdzielni Usług Rolniczych w Sławnie usłyszałam wiele pochlebnych słów. Już drugą kadencję jest szefową związków zawodowych w spółdzielni. Przewodzi Komisji Rewizyjnej Federacji Rolnictwa w województwie i zasiada w podobnej komisji centralnej.

Zawiązkowa działalność, częste kontakty z organizacją partyjną, dobrze układająca się międzyorganizacyjna współpraca oraz rozmowy z ludźmi sprawiły, że Bożena Głowacka poprosiła o przyjęcie w partyjne szeregi. Myśli, że organizacja może wiele zrobić, wpłynąć na polepszenie warunków socjalnych i płac. W pierwszej sprawie czyni się sporo — podkreśla. — Częściowo w czynie społecznym pracownicy zwożą żużel i żwir na pustaki, z których chcą wybudować szatnię. To na razie...

W sławieńskich Zakładach Drobiarskich działa jedna z większych zakładowych organizacji partyjnych. Tutaj jest również kilkunastu kandydatów partii. W tym zakładzie coraz więcej osób przekonuje się, że przynależność partyjna wyjaśnia wiele wątpliwości, daje szansę prezentowania własnych poglądów, interesujących dyskusji, pozwala na udział w życiu gospodarczym i politycznym zakładu.

— A gdyby tak jeszcze udało się rozpocząć budowę zakładowych bloków mieszkalnych, organizacja zyskałaby autorytet następnych kandydatów — stwierdza sekretarz KZ **Tadeusz Żelejko.** 35-letnia **Halina Ciesielska**, pracująca od 15 lat jako patroszarka na wydziale drobiarskim, znalazła się także wśród kandydatów PZPR.

Rozalia Dolik z działu zaopatrzenia uważała, że jej wiedza wzbogaciła się o problemy reformy gospodarczej, słowem wie więcej o gospodarce zakładu. Zdecydowały rodzinne tradycje partyjne, ojciec sekretarzował w POP, siostra i teściowa oraz szwagier również działają w partii.

Jacy będą nowi członkowie sławieńskiej organizacji? Są stosunkowo młodzi, po trzydziestce, a przed czterdziestką. W organizacjach zakładowych upatrują źródła wiedzy o życiu, świadomości społeczno-politycznej. Dobrze się dzieje, że coraz częściej mówią o autorytecie organizacji. A może właśnie dzięki nim, ich zaangażowaniu trudne sprawy znajdą swój szczęśliwy finał?

G. KOŃCZAK

To nie jest ten czas

Rozmowa z JANEM GĄSZCZEM, I sekretarzem Komitetu Miasta i Gminy PZPR w Czaplinku

— Przez wiele lat dyrektor pegeeru, później emeryt i teraz... sekretarz. Życiorys, przyznaję, niezbyt typowy.

— Dyrektorem Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Czaplinku zostałem 1 lipca 1972 roku, odszedłem w październiku 1982. Miałem kłopoty z układem krążenia. W 1984 roku zaproponowano mi — wiem, że na wniosek miejscowego aktywu — bym popracował w aparacie partyjnym, właśnie jako sekretarz. Miałem trzy dni do namysłu.

— Czy to znaczy, że gdyby nie ta propozycja, nie byłoby już mowy o pracy zawodowej?

— Chyba, nie. Wiedziałem, że, dopóki starcza sił, trzeba coś robić. Ale, czy zawodowo? Po burzliwym początku lat osiemdziesiątych czułem się, mimo wszystko, zmęczony.

— Nie uwierzę, że był to powrót z obowiązku.

— Nie, nie z obowiązku. Złożyło się na to kilka przyczyn. Miałem wówczas 58 lat. Nie byłem więc staruszkiem, a trochę podreperowałem już zdrowie. Czułem, że mogę popracować. W Czaplinku, jak sądziłem, cieszyłem się pewnym uznaniem za to, co już zrobiłem. A poza tym, nie kryjmy. Każda nowa praca budzi w człowieku zaciekawienie. Czy się sprawdzę?

— Rok 1984 nie był łatwy dla partii.

— W Czaplinku o tyle jeszcze trudniejszy, że wśród tych, którzy zwykle decydują o życiu społeczno-politycznym, zbyt dużo było różnorodnych grup, grupek, punktów widzenia. Myślę, że jeśli udało mi się zażegnać konflikty, to również dlatego, że nie byłem już człowiekiem niedoświadczonym, znałem środowisko, a jednocześnie — po dwóch latach przerwy — przychodziłem jakby z zewnątrz, trochę z innym spojrzeniem.

— O I sekretarzu mówi się, władza. Władza, bo przecież partia spełnia kierowniczą rolę w naszym życiu. Czy nie czuje jednak Towarzysz w tym pewnej dwuznaczności, skoro jednocześnie zakłady pracy mają być samodzielne i samorządne, również różne organizacje społeczne chcą się rządzić swoimi prawami.

— Jedno jest pewne, praca I sekretarza w okresie poszerzonej, większej demokracji, wymaga innego podejścia. To nie jest ten czas, gdy sekretarz, lapidarnie mówiąc, mógł wskazywać palcem: ty to zrobisz, a ty tamto. Musimy przede wszystkim dbać o to, by nasi członkowie byli w radach pracowniczych, radach nadzorczych, ciałach, które mają wpływ na to, co się dzieje w organizacjach społecznych. Od tych ludzi zależy, w dużym stopniu zależy, na ile jako partia jesteśmy skuteczni i... bezkonfliktowi. Dużo tu, powiedziałbym, zależy od kultury politycznej tych ludzi. Czy są szanowani, czy słucha się ich dlatego, że mówią coś naprawdę mądrego i ciekawego, czy tylko z obowiązku.

— Rzeczywiście, nie dochodzi do konfliktów?

— W Czaplinku, nie. Sądzę, że przy umiejętnym działaniu w ogóle nie powinno dochodzić do konfliktów. Owszem, toczą się przy tym stole dyskusje. Są to jednak spory, nie konflikty. Zresztą, co chyba jest nawet ciekawe — teraz, gdy partia już nie „dyryguje", obserwuję jakby większe zapotrzebowanie na kontakt z nami. Prosi się komitet o wsparcie moralne różnych inicjatyw, współdziałanie, również doradztwo.

— O wsparcie moralne łatwo, tyle że...

— Zgadzam się. Stale trzeba jednak szukać jakichś rozwiązań. Przed chwilą, na przykład, rozmawiałem z prezesem LOK. Organizacja nie ma stałej siedziby. Ustaliliśmy, że można ją wygospodarować i problemem zainteresuję odpowiednie władze. Swoją drogą, dobrze się stało, że wybraliśmy takiego właśnie prezesa, bo w czaplineckim LOK-u coś zaczyna się dziać.

— Wybraliśmy?

— Powiedziałem w cudzysłowie. Przecież został wybrany, prawda?

— Ale czy sekretarz, podświadomie nie czuje się za wszystko i wszystkich odpowiedzialny? Z jednej strony to dobrze, z drugiej, czy ja wiem. Ktoś może powiedzieć, narzucają nam.

— Bądźmy realistami. Na kierownictwie politycznym, ściślej, na kierowniku politycznym zawsze będzie spoczywać odpowiedzialność za to, co dzieje się w jego mieście. Oczywiste jest, że jeśli jakiś zakład popełnia rażące błędy gospodarcze, to musimy się tym zająć. Jeśli jakaś organizacja pogrążona jest w marazmie, to też musimy szukać odpowiedzi, dlaczego.

— Tylko gdzie jest ta subtelna granica między zainteresowaniem, pomocą, wsparciem, a wtrącaniem się?

— O tym decyduje codzienna praktyka, nie znajdziemy tu teoretycznej odpowiedzi. Wszystko zależy od kultury politycznej zainteresowanych. Bardzo dużo od sekretarza, jego wiedzy, znajomości ludzi.

— Zatem — jeśli mogę użyć takiego sformułowania — sekretarz partnerski, który już nie dzwoni i nie nakazuje. Czy jednak taka władza jest skuteczna?

— Może to zabrzmi nieco dziwnie, ale sądzę, że bardziej skuteczna niż kiedyś. Gdy mamy jakieś zadanie, to najpierw dyskutujemy, co kto może zrobić. Ludzie sami zatem przyjmują na siebie zadania i przez to czują się chyba bardziej zobowiązani do ich wykonania.

— Ma Towarzysz straszną broń w zanadrzu, cofnięcie rekomendacji partyjnej.

— Mam. Za moich czasów nigdy jednak nie uczyniliśmy z niej pożytku. Owszem, były rozmowy, różne, ale to wszystko.

— Może to wynika z charakteru? Uważam raczej Towarzysza za spokojnego...

— Też uważam, że jestem spokojny, a jak odbierają mnie inni, nie wiem. Myślę jednak, że potrafię, gdy trzeba, nadepnąć komuś na piętę. Tu, na tej funkcji, niczego nie da się przeczekać. Stale jestem oceniany przez kogoś i stale ja oceniam.

— Na koniec naszej rozmowy proszę o jedną refleksję... Jeśli zgodziliśmy się, że zakłady pracy powinny być samodzielne, to po to, by były one prężne lepiej radziły sobie z zadaniami gospodarczymi. W innym przypadku te wszystkie „S" tracą racje bytu i gra nie jest warta świeczki. Czy życie potwierdza, że ucieczka od centralizacji jest tym kierunkiem, którego powinniśmy się stale trzymać? Nawet jeśli wielu decydentom — również politycznym — żyje się przez to trudniej...

— Potwierdza. Powiedziałbym nawet, że tam, gdzie zakład nie może nabrać tempa, działają stare przyzwyczajenia. Tam, gdzie szuka się własnych inicjatyw, widać, że załoga interesuje się wynikami ekonomicznymi, produkcją. Dotyczy to Państwowego Ośrodka Maszynowego, „Telkom-Telczy", Spółdzielni Kółek Rolniczych, Państwowego Gospodarstwa Rolnego, Zakładu Przemysłu Terenowego. Osiągnęliśmy zatem to, o co, niestety, często bezskutecznie, dobijaliśmy się od lat — pracownikowi nie jest obojętne, jak sobie radzi jego firma, bo wie, że od tego zależą także jego losy. Uważam, że gdyby udało się jeszcze zlikwidować rozdzielnictwo materiałowe i materiały były, efekty mielibyśmy lepsze. Nie można przemilczeć faktu, że rozdzielnictwem rządzi korupcja. Jest załącznik, jest towar. Nie ma załącznika, nie ma towaru. Utrzymywanie takiego stanu to zgoda na pleniące się zło.

— Jeszcze raz przekonaliśmy się więc, że gospodarka jest blisko polityki, a polityka — moralności. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
WALDEMAR ĆWIĘKA

W trosce o bezpieczeństwo papieża

Rozmowa z wiceministrem spraw wewnętrznych gen. brygady ZBIGNIEWEM PUDYSZEM

Przygotowania do zbliżającej się wizyty papieża Jana Pawła II w naszym kraju objęły również sprawy związane z zapewnieniem pełnego bezpieczeństwa osobie papieża oraz ładu i porządku podczas uroczystości z jego udziałem. Jakie rodzi to problemy? Jak przebiega współdziałanie w tym zakresie organów ochrony porządku prawnego i służb kościelnych?

Aby zilustrować niezbędną skalę tych przedsięwzięć, dość powiedzieć, że od 8 do 14 czerwca br. papież przebędzie trasę ok. 2100 km w powietrzu, samolotem i helikopterem, oraz blisko 280 km drogą lądową i wodną. Przewiduje się zorganizowanie 22 uroczystości na otwartej przestrzeni, a w Warszawie, Gdańsku, Lublinie i Częstochowie organizatorzy zakładają udział w nich ok. 1 mln osób.

— Niejednokrotnie, i to w różnych krajach, wyrażane są opinie, że warunki bezpieczeństwa podczas tego rodzaju olbrzymich zgromadzeń pogarszają się coraz bardziej i że zmusza to do zaostrzenia rygorów porządkowych?

— Choć oceny takie na pewno wynikają z różnych przesłanek, przykłady zakłócenia porządku publicznego, a nawet zbrodniczych zamachów, w miejscach masowych zebrań ludzi zmuszają do stałego doskonalenia stosowanych środków bezpieczeństwa. Zalecenia porządkowe coraz bardziej szczegółowe regulują organizację tego rodzaju imprez i określają warunki, którym muszą poddać się ich uczestnicy. Obostrzenia te, choć nieraz dokuczliwe, spotykają się jednak, co trzeba podkreślić, z należytym zrozumieniem zdecydowanej większości zainteresowanych.

— Kto będzie czuwał nad bezpieczeństwem Jana Pawła II i co będzie podstawowym warunkiem utrzymania porządku publicznego podczas jego wizyty?

— Papież jako najwyższy zwierzchnik Kościoła rzymskokatolickiego a jednocześnie głowa państwa watykańskiego będzie gościem najwyższych władz państwowych i Episkopatu Polski. Już dużo wcześniej dokonano z przedstawicielami Kościoła wszystkich niezbędnych uzgodnień w tym zakresie. W marcu br. przebywał z wizytą w Polsce **O. Tucci** z Watykanu, organizator zagranicznych podróży papieskich, który wraz z przedstawicielami Episkopatu i resortu spraw wewnętrznych dokonał szczegółowego przeglądu projektowanej trasy pielgrzymki. Wizytował wszystkie miejsca, w których będzie przebywał papież. Ustalono wówczas podział zadań dla służb państwowych i kościelnych w utrzymaniu ładu i porządku podczas zapowiadanych uroczystości. W 8 miastach, które odwiedzi Jan Paweł II, utworzone zostały następnie zespoły złożone z przedstawicieli kurii biskupich i władz administracyjnych. W ścisłym współdziałaniu ustalono m.in. szczegóły systemu porządkowego w miejscach uroczystości i związanego z nim systemu przepustkowego — odrębnie dla każdej miejscowości i na każdą z uroczystości. Omówiono zasady współdziałania kościelnych służb porządkowych z mundurowymi siłami milicji. Chciałbym podkreślić, że środki bezpieczeństwa wypracowane zostały wspólnie z władzami kościelnymi i przy udziale przedstawicieli Watykanu. W tym zakresie istnieje pełna zgodność poglądów, ocen i wniosków.

Nad bezpieczeństwem dostojnego gościa czuwać będzie watykańska straż osobista papieża oraz funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu MSW.

Miejsca publiczne zabezpieczą funkcjonariusze MO wsparci przez służbę bezpieczeństwa. W szerokim zakresie skorzystamy z pomocy Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Kościelna służba porządkowa realizować będzie ponadto zadania informacyjne wobec licznych grup pielgrzymów i zajmie się ich rozprowadzaniem. Przyjęto zasadę, że kierujący tymi grupami powinni znać wszystkich swoich podopiecznych. W niezbędnym zakresie, podczas wchodzenia na miejsca uroczystości, uczestnicy zgromadzeń będą objęci kontrolą. Służby kościelne czuwać będą nad spokojnym stosownym do powagi sytuacji przebiegiem uroczystości religijnych. W porozumieniu z Episkopatem ustalono tak szczegółowe zasady porządkowe, jak np.: podział miejsc uroczystości na sektory, ich pojemność (przyjęto jak w Watykanie — 4 osoby na 1 m kw.) trasy dojścia i rozśrodkowania zgromadzonych ludzi. O tym wszystkim informować będzie szeroko lokalna prasa.

— Z jakimi problemami należy się liczyć podczas tych masowych zebrań na otwartej przestrzeni, na trasie przejazdu itd?

— Ścisłe przestrzeganie podjętych ustaleń oraz poleceń służby porządkowej i funkcjonariuszy milicji powinno — co pokazały już poprzednie wizyty papieża w Polsce — zapewnić niezbędny ład i porządek we wszystkich miejscach związanych z obecnym pobytem Jana Pawła II w naszym kraju.

Liczymy się z wielogodzinnym gromadzeniem się ludzi pragnących osobiście uczestniczyć w uroczystościach z udziałem papieża. Rodzić to będzie różne problemy. np. osoby cierpiące na różne dolegliwości powinny uwzględnić skutki długiego przebywania na otwartej przestrzeni i możliwej upalnej pogody na swoje samopoczucie. Skorzystanie z pomocy medycznej może się okazać kłopotliwe. Kolejna sprawa to zapewnienie właściwej opieki nad dziećmi. Zostaną co prawda zorganizowane w miejscach zgromadzeń specjalne milicyjne izby dziecka, ale nie powinno to zwalniać rodziców od troski o swe dzieci. Warto pamiętać o przestrzeganiu zasad higieny w spożywaniu kupionych naprędce owoców.

Wzgląd na bezpieczeństwo w ruchu drogowym uzasadnia zabezpieczenie wielu odcinków szos i ulic, po których przemieszczać się będą liczne rzesze pielgrzymów. Z tym wiąże się problem wyznaczenia odpowiednich tras przejazdowych oraz niezbędnych parkingów, ale i — usunięcia wszystkich samochodów z trasy przejazdu papieża i towarzyszących mu osób.

Szczególnego znaczenia nabiera problem bezpiecznego rozejścia się ludzi po zakończeniu uroczystości. Wiemy z praktyki, że każdy chciałby jak najszybciej opuścić miejsce zgromadzenia, a to już rodzi wiele zagrożeń dla zdrowia, a nawet życia ludzkiego.

Liczymy na zrozumienie i pomoc wszystkich uczestników zgromadzeń we właściwym utrzymaniu dyscypliny i porządku. Apeluję o taką postawę tak w czasie gromadzenia się w miejscach publicznych, podczas samych uroczystości, jak i po ich zakończeniu.

— Czy miejsca związane z pobytem papieża zostały już poddane jakiejś specjalnej kontroli?

— Tak. W ramach zabezpieczenia wizyty już obecnie wykonywane są odpowiednie działania rozpoznawcze i zabezpieczające. Oprócz miejsc głównych uroczystości, obejmują one także posesje położone wzdłuż tras przejazdu. Zwracam się tą drogą do mieszkańców rejonów objętych kontrolą, aby wykazali zrozumienie wobec tych działań funkcjonariuszy MO i udzielili im stosownej pomocy. Chciałbym też zaapelować, a jednocześnie pouczyć wszystkich zainteresowanych, aby nie udostępniali swoich mieszkań i balkonów znajdujących się w rejonie projektowanych zgromadzeń lub na trasach przejazdu papieża — osobom nieznajomym.

— W jakiej mierze zostaną wykorzystane doświadczenia wcześniejszych pielgrzymek Jana Pawła II w innych krajach?

— Staraliśmy się zebrać wszelkie przydatne w tym celu informacje i wykorzystać doświadczenia oczywiście w zakresie adekwatnym do warunków polskich.

Uzasadnione to było wieloma czynnikami, do których m. in. zaliczam międzynarodowy terroryzm, określone uwarunkowania wewnętrzne czy obecność w każdej społeczności jednostek podejmujących irracjonalne działania na skutek dewiacji psychicznych. Odwołam się tu do środków bezpieczeństwa, które zastosowano choćby w Szwajcarii, Francji, Holandii, Luksemburgu, a ostatnio w Republice Federalnej Niemiec. Organa porządkowe tych państw, w zależności od oceny sytuacji i możliwości prawnych stosowały różne środki prewencyjne i tak np. osoby stanowiące zagrożenie dla porządku publicznego zostały izolowane na czas pobytu papieża, wprowadzono obowiązek meldowania się na policji (czyli dozór), objęto nadzorem policyjnym niektóre grupy cudzoziemców. W czasie ubiegłorocznej wizyty papieża w Lyonie we Francji przyjęto zasadę, że na każdego uczestnika zgromadzeń musi przypadać przynajmniej 2 m kw. powierzchni, co w istotny sposób ograniczyło ich liczbę, a jednocześnie stworzyło lepsze warunki obserwacji dla sił porządkowych. Trasy przejazdu papieża były kontrolowane przez gęstą sieć monitorów telewizyjnych. Zgrupowana ludność była z różnych punktów obserwowana przez funkcjonariuszy policji wyposażonych w doskonały sprzęt optyczny. Odpowiednie zadania otrzymały uzbrojone grupy specjalizujące się w działaniach antyterrorystycznych. Zaostrzono politykę wizową. Trzeba podkreślić, że państwa, do których zwracaliśmy się o udostępnienie na ten temat informacji, chętnie to uczyniły.

— Czy stosowane będą w tym czasie jakieś obostrzenia w zasadach udzielania wiz wjazdowych do Polski?

— W związku z pielgrzymką Jana Pawła II do naszego kraju awizowane są zorganizowane wycieczki zagraniczne i liczne przyjazdy indywidualne. Mogę tylko zapewnić, że nie od dziś już zwracamy baczniejszą uwagę na wszystkich przyjeżdżających z wizytą do Polski i to niezależnie od... deklarowanego przez nich celu podróży. Jeśli przyjazd jakiegokolwiek cudzoziemca mógłby stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa czy porządku papieskiej pielgrzymki — nie zaprzeczam, że może on nie otrzymać wizy wjazdowej do naszego kraju.

— Czy odnotowano jakieś oznaki sugerujące próbę zakłócenia ładu i porządku podczas wizyty papieża?

— Tak, niestety, resort spraw wewnętrznych ma sygnały świadczące o możliwości zakłócenia atmosfery, należnej powagi i szacunku dla papieża podczas jego czerwcowej wizyty w Polsce. W kraju istnieje coraz mniej licząca się grupa ekstremalnie nastawionych osób, które wykorzystują każdą okazję do zademonstrowania swego istnienia. Mógłbym podać ich nazwiska, ale nie w tym rzecz. Możemy mówić o innych zagrożeniach. W maju br. został zatrzymany w Bielsku-Białej mieszkaniec Berlina Zachodniego, który przyznał, że przyjechał do Polski, aby zakłócić przebieg wizyty Jana Pawła II. W jego samochodzie znaleziono różne niebezpieczne przedmioty. Został on wydalony z naszego kraju. Moim zdaniem zagrożenia mogą wystąpić i mieć swe źródło poza granicami jak i wewnątrz kraju. Skutki takiego działania bez względu na osobę potencjalnego sprawcy (czy to będzie Polak czy cudzoziemiec) w istocie godzą nie tylko w powagę wizyty, ale również w interes narodowy, a ściślej w zachodzące w naszym kraju procesy.

Rozmawiał: TOMASZ ARLETH

Odradzanie polsko-belgijskiego dialogu

O powodzeniu wizyty ministra spraw zagranicznych Belgii, **Leo Tindemansa** zadecydowała widoczna od początku wola obu stron, aby odbudować dobre stosunki, tradycyjnie łączące Polskę i Belgię. Na pewno różnice w ocenie zjawisk życia międzynarodowego pozostały, ale przebieg rozmowy pokazał, że istnieją pewne kwestie europejskie takiej wagi, iż łatwo było znaleźć wspólny język w Warszawie. I to zainteresowaniem pozytywnymi zmianami na naszym kontynencie stało się najbardziej charakterystycznym rysem wizyty belgijskiego męża stanu. Leo Tindemans mówił o sukcesie, a **Marian Orzechowski** o zadowoleniu strony polskiej. Te słowa nie są zdawkową kurtuazją.

Nową dynamikę dialogowi politycznemu i rozwojowi dwustronnych stosunków polsko-belgijskich na różnych polach nadaje lepszy klimat panujący ostatnio w stosunkach Wschód-Zachód, do czego i Polska i Belgia wnoszą swój wkład. Nie przypadkiem zresztą najważniejszym tematem rozmów w Warszawie były sprawy europejskiego bezpieczeństwa i rozbrojenia. W Genewie dojrzewa porozumienie w sprawie wycofania z naszego kontynentu broni nuklearnej średniego i krótkiego zasięgu, przy czym ta sprawa budzi wiele dyskusji w stolicach zachodniej Europy. Perypetie rządu kanclerza **RFN Helmuta Kohla** z ustosunkowaniem się do radzieckich propozycji rozbrojeniowych są odbiciem wahań jakie można dostrzec na Zachodzie. Ale i tam stopniowo przewagę zdobywać zaczyna myśl o konieczności odejścia od koncepcji, które w mnożeniu rakiet dostrzegały gwarancję własnego bezpieczeństwa.

Rozmowy Leo Tindemansa w Warszawie na temat planu **Jaruzelskiego**, a była to pierwsza dyskusja nad tą inicjatywą z zachodnim ministrem spraw zagranicznych, pokazały, jak potrzebne są nowe koncepcje w sprawie dróg zwiększania zaufania w Europie, i jaką rolę mogą odegrać państwa średniej wielkości w dialogu Wschód-Zachód. Dowodem wysokiej oceny polskiego planu jest zapowiedź przedstawienia go na forum Unii Zachodnioeuropejskiej przez ministra Tindemansa.

Nowy wiatr powiał też w stosunkach dwustronnych polsko-belgijskich. Podpisanie umowy o popieraniu i wzajemnej ochronie inwestycji, otwiera nowe możliwości współpracy między przedsiębiorstwami polskimi i belgijskimi. Współpracy bezpośredniej i elastycznej. Reforma gospodarcza w Polsce pozwala na podpisywanie takich porozumień wolnych od ciężaru scentralizowanego zarządzania gospodarką, umożliwiających przepływ kapitału. Zwiększy się też współpraca kulturalna i naukowa. Istniejące tu jeszcze bariery zostały w czasie warszawskich rozmów usunięte.

Europa, o której mówiono w Warszawie, sięga od Atlantyku po Ural nie tylko w sensie geograficznym, ale także cywilizacyjnym, gospodarczym a nawet politycznym, mimo istniejących podziałów. Potwierdza to także odrodzenie dialogu polsko-belgijskiego.

ANDRZEJ ZYCHOWICZ

Od brukowca do nowoczesnych technologii

Patrząc na „starą" mapę województwa koszalińskiego (sprzed 1975 r.) nie znajdzie się na niej miasta, w którym nie byłoby śladów działalności Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Budownictwa Komunalnego. Większość nawierzchni ulic i placów wykonanych zostało przez PRIBK.

A zaczęło się trzydzieści lat temu. Dokładnie w lutym 1957 roku, kiedy to na mocy uchwały Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie powołano firmę, której nadano wówczas nazwę — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych.

Początkowo zajmowało się tylko budową oraz remontami dróg i ulic o nawierzchni z brukowca, kostki kamiennej oraz trylinki, produkowanej we własnym zakresie. Nawierzchnie bitumiczne zaczęto stosować dopiero w połowie lat sześćdziesiątych. Zmiana technologii pozwoliła na znaczne zmechanizowanie robót. Wzrosła wydajność, poprawiły się warunki pracy. Wciąż jednak wyposażenie techniczne przypominało czasy króla Ćwieczka. W przedsiębiorstwie odczuwało się potrzebę wprowadzania nowości technicznych i technologicznych. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Następne lata działalności zaowocowały zastosowaniem nowoczesnych urządzeń całkowicie zautomatyzowanych, sterowanych elektronicznie.

— W listopadzie 1964 roku połączyliśmy się z Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych — wspomina obecny dyrektor PRIBK **Leonard Durski**. — Od tego czasu staliśmy się przedsiębiorstwem robót komunalnych. Tym samym zwiększył się zakres naszej działalności. Doszły remonty i budowa sieci wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych i ciepłowniczych. Zajęliśmy się też budowaniem oczyszczalni ścieków oraz ujęć wody.

Każda zmiana szyldu przedsiębiorstwa oznaczała przyjęcie dodatkowych zobowiązań. Obecną nazwę — PRIBK — przyjęto czternaście lat temu. I tym razem powiększono zakres usług o roboty instalacyjne.

Na liście budów, zrealizowanych przez Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Budownictwa Komunalnego w minionym 30-leciu, znajduje się m.in. ul. Zwycięstwa i aleja XXX-lecia z węzłem komunikacyjnym przy ul. Morskiej w Koszalinie, ulica Waryńskiego oraz obwodnica przy dworcu PKS w Szczecinku. Ważniejsze trasy komunikacyjne w Kołobrzegu, Złocieńcu, Darłowie oraz pozostałych miastach województwa koszalińskiego, a także w samym Słupsku.

PRIBK było jednym z pierwszych wykonawców na budowie elektrowni w Żydowie. Układało drogę do lotniska w Zegrzu oraz w miejscowości Podgaje.

Na swoim koncie ma również rozbudowę istniejącej oczyszczalni w Koszalinie oraz budowę podobnego obiektu w Karlinie, Świdwinie, Złocieńcu i Kaliszu Pomorskim. PRIBK budowało również stadiony sportowe: KS „Gwardia" i „Bałtyk" w Koszalinie, „Victoria" — Sianów, „Lechia" — Szczecinek i „Korab" — Ustka.

Nie sposób wymienić wszystkich obiektów, nawet tych ważniejszych, zrealizowanych przez PRIBK w okresie swojej dotychczasowej działalności. Bowiem do takich należałoby również zaliczyć wysypiska śmieci oraz wylewiska ścieków.

Jednak inwestycją, która przejdzie niewątpliwie do historii tego przedsiębiorstwa, jako największa, jest ujęcie wody pitnej dla Koszalina w Mostowie oraz magistrala wodociągowa Mostowo — Koszalin. Nie tylko, że użyto rur stalowych o wyjątkowo dużych średnicach (1000 mm, dotąd PRIBK takich nie układał), ale zastosowano także najnowszą technologię ich łączenia za pomocą spawania na powierzchni ziemi. Następnie zaś wtaczano rurociąg do wykopu. Przy tego typu pracach wymagana była duża precyzja. Dotyczyło to zarówno łączenia samych rur, jak też zachowania odpowiedniego spadku całego wodociągu.

Aktualnie na budowlanej mapie PRIBK znajduje się między innymi realizowana oczyszczalnia ścieków w Sianowie oraz Mielnie. Ta ostatnia wykonywana jest przez to przedsiębiorstwo kompleksowo — z budynkami zaplecza oraz socjalno-administracyjnymi włącznie.

W tych dniach Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Budownictwa Komunalnego obchodzi jubileusz 30-lecia. Dla tak pracowników, jak STEFAN PIEPIÓRKA, zatrudnionego tu od maja 1957 roku, to coś więcej, niż tylko uroczystość w zakładzie pracy. To także długa historia jego życia, związana z historią PRIBK.

M. KROM

ZAMIAST ŁOWIĆ RYBY...

... słupscy wędkarze oraz płetwonurkowie z Klubu PTTK „Nautilus" poświęcili swój czas na spenetrowanie oraz oczyszczenie kilku stawków w Lasku Południowym. Wydobyli kilka zatopionych przed laty przez Słupskie Fabryki Mebli kłód drewnianych, które po namoknięciu miały służyć do produkcji okleiny. Zmieniła się jednak technologia okleinowania mebli, a kłody zostały w wodzie, ku utrapieniu wędkarzy. Poza tym, wydobyto z dna wiele innych odpadków cywilizacji, które musiano kilkoma przyczepami przetransportować na wysypisko śmieci. Robota nie należała do łatwych i przyjemnych. Wcześniej płetwonurkowie z „Nautilusa" penetrowali miejski odcinek Słupi, wyciągając z wody wiele rupieci i kilka rozbitych, metalowych... kaset, porzuconych pewnie przez włamywaczy. Jak widać w przyrodzie nic nie ginie, tylko czy przyroda sama nie ginie od tych beztrosko rzucanych na jej udrękę przedmiotów? (wir)

Zdjęcia: Ireneusz Wojtkiewicz

KTO NA KOGO PRACUJE?

Ponad dwa miliony nieobecnych

2,3 mln pracowników gospodarki uspołecznionej nie stawia się codziennie do zakładów z najrozmaitszych powodów. Na jednego robotnika przypada co roku, statystycznie rzecz biorąc, 29 dni nieobecności w zakładzie, i to już po odliczeniu urlopów wypoczynkowych. Do tego dochodzą straty czasu pracy nie ujęte w statystyce, ale nie mniej dotkliwe, wynikające z przyczyn organizacyjno-technicznych, kłopotów zaopatrzeniowych, słabej dyscypliny; szacuje się je na 15—20 proc. nominalnego czasu pracy. Te dane przytoczono 20 bm. na posiedzeniu Sejmowej Komisji Polityki Społecznej, Zdrowia i Kultury Fizycznej, którego głównym tematem był czas, jaki marnujemy w pracy zawodowej, a także w instytucjach i placówkach usługowych. Są to kwestie wzajemnie powiązane, bowiem kiepskie funkcjonowanie obsługi ludności dodatkowo sprzyja i tak już nieefektywnemu wykorzystaniu czasu pracy.

Możliwości zwolnień z pracy są obecnie niemal nieograniczone. Przepisy dopuszczają np. ok. 50 powodów do odrywania ludzi od pracy zawodowej. Zwolnienia przysługują m.in. z tytułu rozmaitych prac tzw. społecznych, a także sportowcom, pracownikom wzywanym przez organy administracji oraz wymiaru sprawiedliwości itp. W resorcie pracy są przygotowane propozycje ograniczenia tych możliwości. Wiele jednak wskazuje na to, że opory będą silne.

Zdaniem posłów weryfikacja przepisów stwarzających różnego rodzaju okazje do zwolnień jest potrzebna, ale sprawa główna — to racjonalna organizacja pracy i trafne systemy wynagradzania. Sytuacja nie zmieni się w sposób zasadniczy — mówiono — dopóki sam pracownik nie będzie zainteresowany efektywnym wykorzystaniem czasu roboczego.

Za niezbędne uznano również dostosowanie organizacji i godzin otwarcia instytucji i placówek obsługujących ludność do czasu pracy w gospodarce uspołecznionej, tak by można było ograniczyć zwolnienia z pracy. Tego jednak — podkreślono — nie da się załatwić żadnym odgórnym aktem prawnym. Główna rola przypada tu radom narodowym, które mają szerokie możliwości ustawowe egzekwowania od administracji rozwiązań ułatwiających życie ludności.

Wiąże się z tym drugi problem podjęty przez posłów: **analiza tematyki i trybu załatwiania skarg wpływających do resortów i instytucji, które stanowią przedmiot zainteresowania tej komisji.** Chodzi tu m.in. o resorty zdrowia i pracy, o ZUS i GKKFiT, a więc instytucje, od których w znacznym stopniu zależy samopoczucie ludzi, wykorzystanie czasu pracy i czasu wolnego. W poselskiej ocenie najlepiej pod tym względem wypadł ZUS, któremu udało się w ostatnich latach znacznie ograniczyć powody do narzekań klientów, co znalazło m.in. odbicie w zmniejszeniu o połowę liczby skarg. Gdzie indziej sytuacja nie uległa wyraźnej poprawie.

RADA PRACOWNICZA
PAŃSTWOWEGO GOSPODARSTWA ROLNEGO
w Smołdzinie

ogłasza konkurs

na stanowisko DYREKTORA

PAŃSTWOWEGO GOSPODARSTWA ROLNEGO
w Smołdzinie, woj. słupskie

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:
— wykształcenie wyższe rolnicze, techniczne, mechanizacji rolnictwa, ekonomiczne,
— staż pracy minimum 8 lat, w tym 5 lat na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych,
— preferowany wiek — do 50 lat.

Kandydaci zobowiązani są do przedstawienia następujących dokumentów:
— kwestionariusz osobowy,
— odpis dyplomu,
— życiorys
— świadectwo zdrowia
— opinia z dotychczasowych miejsc pracy
— 2 fotografie
— oświadczenie o stanie majątkowym.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w biurze Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Smołdzinie, 76-214 Smołdzino, woj. słupskie, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie. Oferty zostaną rozpatrzone przez komisję konkursową ustaloną zgodnie z art. 35, ust. 2 ustawy z 25 września 1981 roku o przedsiębiorstwach państwowych, (Dz U nr 24 poz. 122) w składzie: 3 przedstawicieli rady pracowniczej, po jednym przedstawicielu organu założycielskiego, banku finansującego działalność przedsiębiorstwa, związków zawodowych, organizacji politycznych działających w zakładzie.

K-2171

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO „ORBIS"
POLSKIE BIURO PODRÓŻY
Oddział w Kołobrzegu

informuje Klientów

że w okresie od 25 V do 19 IX 1987 roku ustalone zostały następujące godziny obsługi klientów:

— **poniedziałek, wtorek, środa godz. 14—19**
— **czwartek, piątek godz. 8—15**
— **wszystkie soboty godz. 8—12**

K-2172

MIASTECKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Miastku

oferuje do przydziału

MIESZKANIA kategorii M-1 i M-3
z ogrzewaniem piecowym

Członkowie i kandydaci spółdzielni mogą składać pisemne zgłoszenia do 26 maja 1987 roku

K-2175

PP „POLMOZBYT" w Koszalinie

wynajmie

na terenie miast Człuchowa i Połczyna Zdroju

lokale użytkowe

o powierzchni 200—300 m kw. nadające się do prowadzenia DZIAŁALNOŚCI HANDLOWEJ (sklepy branży motoryzacyjnej).

Oferty prosimy zgłaszać do Działu Organizacji Handlu i Usług PP „Polmozbyt" w Koszalinie
ul. Gnieźnieńska 38A, pok. 21
telefon 261-01 wewn. 286

K-2176

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
„SPOŁEM"
w Szczecinku, ul. Bohaterów Warszawy 31—35

zatrudni natychmiast:

— **PEŁNOMOCNIKA ds. inwestycji, remontów, transportu i administracji**
— **KIEROWNIKA działu produkcji**
— **ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA masarni**

Wymagane wykształcenie wyższe zawodowe lub średnie specjalistyczne i praktyka.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Pracowniczych PSS "Społem" w Szczecinku, ul. Boh. Warszawy 31—35
telefon 423-11 w. 31

K-2178

STOCZNIA USTKA

organizuje

SPOTKANIE Z RZEMIEŚLNIKAMI prowadzącymi obróbkę tokarsko-ślusarską
w celu przedstawienia ofert na wykonanie detali stalowych

Po uzgodnieniach techniczno-ekonomicznych istnieje możliwość podpisania umowy wieloletniej oraz pomoc w dostarczeniu materiałów, półfabrykatów, narzędzi.

Spotkanie odbędzie się 26 V 1987 roku w Stoczni „Ustka" teren B — sala BHP.

K-2194

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „GRYF"
w Słupsku

zatrudni natychmiast:

— **technika budowlanego w Dziale Inwestycji ds. Zaopatrzenia i Rozliczeń**
— **ślusarza narzędziowego**
— **ślusarza remontowego maszyn**

Wynagrodzenie wg nowego systemu płac.
Oferty prosimy kierować:
Dział Kadr telefon 240-47.

K-2031-0

KOSZALIŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
„PRZYLESIE" w Koszalinie

pilnie zatrudni

nw. pracowników:
— **SZEFA WYKONAWSTWA**
wymagane wykształcenie wyższe budowlane, uprawnienia budowlane oraz 5-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych w wykonawstwie.
— **KIEROWNIKA grupy robót ciepłowniczych**
wymagane wykształcenie wyższe i 3 lata stażu pracy w zawodzie lub średnie i 5 lat stażu pracy w zawodzie oraz uprawnienia sanitarne.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze tutejszej Spółdzielni, Koszalin ul. Fałata 13.

K-2177

DYREKCJA GDAŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
KONSTRUKCJI STALOWYCH
i URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH
„MOSTOSTAL"
w Gdańsku, ul. Marynarki Polskiej nr 96

ogłasza

zapisy uczniów (chłopców)
do 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej
na rok szkolny 1987/88

w zawodzie

ślusarz — spawacz

Warunki przyjęcia:
— ukończona 8 klasa szkoły podstawowej
— wiek kandydata — 15—17 lat
— kandydaci przyjmowani są bez egzaminu wstępnego

Uczniowie w okresie nauki otrzymują wynagrodzenie miesięczne:

I klasa — 2.500 zł
II klasa — 2.950 zł
III klasa — 3.750 zł

— nagrodę do 20 proc. miesięcznego wynagrodzenia
— na zakup książek — 600 zł

Uczniowie otrzymują bezpłatnie:

— ubranie wyjściowe
— ubranie robocze
— codziennie gorące posiłki regeneracyjne
— zamiejscowi zakwaterowanie w internacie

Wymagane dokumenty:

— podanie w 2 egzemplarzach
— życiorys w 2 egzemplarzach
— świadectwo ukończenia 8 klasy
— świadectwo zdrowia
— karta zdrowia i szczepienia
— 4 fotografie wymiar 3,5 × 4,5 cm (zdjęcie w marynarce, koszuli i krawacie!)

Zapisy przyjmuje i informacji udziela **Dział Szkolenia Zawodowego pokój nr 103, I piętro, tel. centrala 43-16-61 wewn. 232.**
Termin składania podań **upływa z dniem 15 VII 1987 r.**

Dokumenty należy składać osobiście z rodzicami lub prawnymi opiekunami, w przeciwnym razie dokumenty nie będą rozpatrywane.

K-1032-0

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
w Słupsku
ZAKŁAD GOSPODARCZY
w Miastku

zatrudni natychmiast

w Przetwórni Owocowo-Warzywnej w Trzebielinie

— **SPECJALISTĘ ds. CHŁODNICTWA**
posiadającego wykształcenie wyższe lub średnie oraz 5-letni staż pracy w zakresie chłodnictwa.

Wszelkich informacji dot. warunków pracy i wynagrodzenia udziela z-ca dyrektora ds. produkcji w Przetwórni Owocowo-Warzywnej w Trzebielinie, tel. 35, telex 0534384.

Zapewniamy mieszkanie.

K-2179

ZAKŁAD PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO
„POMORZANKA"
w Słupsku

zatrudni:

— 4 palaczy
— stolarza
— malarza
— 2 sprzątaczki

Informacji na temat pracy, płacy udziela Dział Spraw Osobowych
Słupsk, ul. Koszalińska 7/9, tel. 320-04 wewn. 204 lub 203.

K-2180-0

Przerwy w dostawie energii elektrycznej
w dniu 28 V 1987 roku
w godz. 8—15
w Koszalinie, ul. Zwycięstwa od nr 129 do 135 i Matejki od 1 do 15
oraz
w dniu 29 V 1987 roku
w godz. 8—15
w Koszalinie, ul. Łużycka od nr 38 do końca i ul. Lechicka od nr 12 do 52
oraz w dniach 27 V do 16 VI 1987 roku
codziennie
w godz. 8—15
w Kołobrzegu, ul. Wylotowa nr 2, 2A, 3, 4, 5, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15
oraz
ul. Jedności Narodowej nr 33
Zakład Energetyczny przeprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej

K-2201

Sprzedaż

FIATA 126p, rok 1985 sprzedam. Kołobrzeg, ul. Drzymały 8/13. Gp-4724-0

FIATA 126p, rok 1984 sprzedam. Słupsk, tel. 330-58, po siedemnastej. G-4725

FIATA 126p, rok 1978 sprzedam. Koszalin, ul. Staszica 17A/2. G-4726

WARTBURGA, rok 1986 sprzedam. Białogard, ul. Św. Jerzego 18. Gp-4727

SAMOCHÓD volkswagen golf L, rok produkcji 1978 sprzedam. Kołobrzeg, tel. 254-72. Gp-4728

VOLKSWAGENA passata — 1600, rok produkcji 1978 sprzedam. Szczecinek, tel. 439-11, wewn. 335. Gp-4729

VOLKSWAGENA 1302L sprzedam. Koszalin, tel. 343-23. G-4498-0

SAMOCHÓD mercedes 200D (przejściówka) sprzedam. Lubiatowo 5, k. Koszalina. G-4627-0

TARPANA (rocznego) z silnikiem fiata sprzedam. Szczecinek, tel. 470-70. Gp-4730

NADWOZIE fiata 126p, rok 1978, stan niezły tanio sprzedam. Karlino, tel. 332, do godz. 14. Gp-4731

GARAŻ blaszany sprzedam. Kołobrzeg, Pstrowskiego 38/9, tel. 241-78. Gp-4732

KOMPUTER schneider CPC 6128 sprzedam. Koszalin, tel. 258-62, po piętnastej. G-4733

PASIEKĘ pszczelą z 40 pniami sprzedam. Sława, gm. Świdwin, Bolesław Kozieł. Gp-4684-0

MASZYNĘ do lodów produkcji NRD sprzedam lub wydzierżawię. Słupsk, tel. 257-21, do dziesiątej lub po dwudziestej. G-4734

TELEWIZOR neptun 626 sprzedam. Słupsk, tel. 346-01. G-4735

AKORDEON 40 basów tanio sprzedam. Słupsk, tel. 307-11. G-4736

GRZEJNIKI żeliwne, kuchenkę elektryczną jugosłowiańską czteropalnikową sprzedam. Słupsk, tel. grzecznościowy 344-15, po godz. 16. G-4737

AUTOMAT do lodów NRD tanio sprzedam. Przechlewo, tel. 225, po sesnastej, Babula. Gp-4738

KIOSK w Szczecinku przy ul. 9 Maja pilnie sprzedam. Wiadomość: Szczecinek, Sadowa 2/5. Gp-4739

SPRZEDAŻ goździków. Szczecinek, tel. 438-65. Gp-4740

KURY nioski do chowu lub na ubój sprzedam. Zdzisław Boczkowski, zam. Gościno, tel. 12-144. G-4449-0

SADZONKI chryzantem białe wielokwiatowe oraz fiata 126p, rok 1982 sprzedam. Wojnowo k. Szczecinka, 78-423 Żółtnica, Bolesław Gancarz. Gp-4741

CEGŁĘ rozbiórkową pełną, czerwoną większą ilość sprzedam zamienię na wapno hydratyzowane. Królewo 2. Gp-4742

DOM na wsi sprzedam. Wiadomość Białogard, tel. 43-86, po siedemnastej. Gp-4743

GOSPODARSTWO rolne 26 ha z budynkami sprzedam. (sklep, PKP na miejscu). 77-325 Domisław, Zbigniew Gawin. Gp-4744

POKÓJ z kuchnią sprzedam. Słupsk, tel. 314-11. G-4745

Kupno

MIESZKANIE własnościowe 3,4-pokojowe kupię. Oczekuję ofert. Szczecinek, tel. 434-33. Gp-4746

KUBKI jednorazowego użytku kupię. Kołobrzeg skrytka pocztowa nr 82. Gp-4747

FIATA 126p do remontu kupię. Wiadomość: Słupsk, tel. 286-37 po godz. 13. G-4748

MIESZKANIE pokój z kuchnią (kawalerka wykluczona) do II piętra kupię. Koszalin, tel. 311-56, po siedemnastej. G-4749

Zamiany

M-4 w Ustroniu Morskim zamienię na mniejsze w Kołobrzegu (nowe budownictwo). Wiadomość: Kołobrzeg, Bieruta 23/36. Gp-4750

MIESZKANIE trzypokojowe 98 m kw. w starym budownictwie zamienię na dwa mniejsze w nowym budownictwie. Szczecinek, tel. 428-19. Gp-4751-0

BYTÓW M-4 zamienię na Słupsk lub sprzedam. Tel. 23-70. Gp-4555-0

Lokale

MIESZKANIE trzypokojowe do wynajęcia na rok. Kołobrzeg, tel. 267-32, po szesnastej. Gp-4619-0

MAŁŻEŃSTWO poszukuje samodzielnego mieszkania. Koszalin, tel. 302-09. G-4752

OBCOKRAJOWIEC poszukuje samodzielnego mieszkania, chętnie z telefonem, w nowym budownictwie. Koszalin, tel. 248-77, po osiemnastej. G-4753

POSZUKUJĘ lokalu (Sianów, Miastko, Sławno) na gabinet lekarski. Koszalin, tel. 834-79, po siedemnastej. G-4464-0

Różne

WYSOKA nagroda za odnalezienie lub wskazanie miejsca pobytu małej czarnej suczki, krótki ogonek, biały krawacik z przodu. Zaginęła 28 kwietnia przy Inwestprojekcie. Wiadomość: Koszalin, telefon 255-32. G-4291

WDOWIEC emeryt z mieszkaniem pozna wdowę niepalącą, szczupłą, niezależną, do lat 58. Cel matrymonialny. Oferty pisemne: Słupsk „Głos Pomorza" nr 4754. G-4754

ZAKŁAD elektryczny zatrudni pracowników bez kwalifikacji. Słupsk, tel. 277-86, Hanuszewicz. G-4755

POGOTOWIE telewizyjne. Szczecinek, tel. 439-80, Smolis. G-4396-0

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Majchrzak, Kołobrzeg, tel. grzecznościowy 226-32. G-3978-0

ZATRUDNIĘ cukiernika. Czaplinek, Jagiellońska 8, Sosnowski. Gp-4583-0

ZAGRANICZNE oferty matrymonialne poleca paniom „Lido" Gdynia 10, skrytka 37. K-110„B-O

NOWO otwarty Zakład Elektromechaniki Pojazdowej zaprasza w godz. 9 — 17 Marek Witkowski, ul. Bieruta — Sarzyno 47 (obok działek do końca). G-4756

Dyrekcji, PGR, Kierownictwu Zakładów, Załogom, Przyjaciołom i Znajomym, którzy okazali współczucie i pomoc oraz uczestniczyli w ostatniej drodze naszego UKOCHANEGO MĘŻA, OJCA, DZIADKA

Józefa Maciejczyka

serdeczne podziękowania

składa

RODZINA

G-4719

Wyrazy głębokiego współczucia Koleżance

Grażynie Dudzińskiej

z powodu śmierci OJCA

składają

DYREKCJA, POP, ZWIĄZEK ZAWODOWY oraz WSPÓŁPRACOWNICY MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ZIELENI w SŁUPSKU

K-2173

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 maja 1987 roku, zmarł

Jan Tabor

były wieloletni ofiarny pracownik Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Koszalinie
Wyrazy współczucia RODZINIE składają

DYREKCJA, POP i PRACOWNICY

Pogrzeb odbędzie się 23 V 1987 r., o godz. 14, na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie

K-2204

Telewizja

PIĄTEK

PROGRAM I

Dzienniki: 10, 15.05, 19.30 i 22.40
9.30 „Domator"
10.10 **„Tajemnicze listy miłosne"** — film fab. (melodramat) prod. jugosłowiańskiej, reż. Z. Berkovic; w rolach gł.: I. Alfierowa, K. Savic, Z. Vitez z R. Basic
15.10 SPORT: XL Wyścig Pokoju — etap XIII Oleśnica — Łódź
17.00 „Społem" czyli razem
17.15 Teleexpress
17.35 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym"
17.55 Relacja z IV Plenum KC PZPR
18.30 „Dom rodzinny: wspomnienia Eryka Lipińskiego
18.50 Dla dzieci: dobranoc
19.00 Monitor Rządowy
20.00 „Tajemnicze listy miłosne" — powt. filmu
21.30 „Punkty za pochodzenie"— rep.
22.00 „Zawsze po dwudziestej drugiej"
23.00 Kronika Wyścigu Pokoju
23.20 „Diagnoza: AIDS" — dok. film USA

PROGRAMY OŚWIATOWE: 8.10 — Przysposob. obronne — kl. VIII—I lic. 9.00 — Wokół nas — kl. II—III 9.35 — Domowe przedszkole 12.00 — J. polski — kl. VIII 12.50 — Genetyka — kl. I—IV lic. 13.30 i 14.00 TV Technikum Rolnicze 14.30 — W szkole i w domu

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 J. angielski — l. 39
17.30 Jak uprawiać sport
18.00 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Piła)
18.30 Literatura i ekran: **„Świetność Saksonii i chwała Prus"** — odc. IV seryjnego filmu kostiumowego wg. J. I. Kraszewskiego (prod. NRD)
19.15 IX Łódzkie Spotkania Baletowe
19.30 Galeria świata: „Arcydzieła Galerii Drezdeńskiej" — odc. VII dok. serialu NRD — „Erotyka — humor"
20.00 „Non stop kolor"
20.40 „Czy będzie wojna" — dok. film TVP
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy z Alainem Delonem: **„Cygan"** — sensac. prod. francuskiej, reż. J. Giovanni; grają: A. Girardot, P. Meurisse i in.
23.25 Rozmowy intymne
23.55 Wiadomości

SOBOTA

PROGRAM I

Dzienniki: 10.30, 19.30 i 23.30
7.25 i 7.55 TV Technikum Rolnicze — sem. IV
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Kino lektur szkolnych: **„Mniejszy szuka dużego"** — film fab. prod. polskiej, reż. K. Nałęcki; grają: R. Schmidt, M. Nałęcka, A. Ciepielewska i in.
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.10 „Morze wokół nas"
11.40 „Albo picie — albo życie (I)
12.40 SPORT: XL Wyścig Pokoju — relacja z ostatniego XIV etapu Łódź — Warszawa
14.05 „Albo picie — albo życie" (II)
14.10 Na krawędzi słowa
15.00 Antologia dramatu powszechnego — George B. Shaw: **„Nigdy nic nie wiadomo"**, reż. E. Dziewoński; obsada: A. Karzyńska, M. Zawadzka, D. Damięcki, J. Gajos i in.
16.30 Z IV Plenum KC PZPR
17.15 Teleexpress
17.30 Losowanie Toto Lotka
17.40 „Albo picie — albo życie" (III)
18.50 Dla dzieci: dobranoc
19.00 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.20 „Magnes"
20.00 Konkurs piosenki „Eurowizji
22.55 Sportowe rytmy tygodnia i kronika Wyścigu Pokoju
24.40 Kino nocne: **„Gwiezdna droga"** — odc. IV (ostatni) sensac. serialu brazylijskiego, reż. A. Grisolli

Aż w dwóch filmach, dzień po dniu podziwiać będziemy kunszt aktorski popularnej gwiazdy francuskiego kina — Annie Girardot (na zdjęciu). W piątek w filmie „Cygan" (pr. II, g. 21.45) jako partnerka Alaina Delona. W sobotę natomiast w obrazie „Juliette i Juliette" (pr. II, g. 20).

Fot. Archiwum

PROGRAM II

13.25 i 14.25 — Nurt (powtórz. wykładów)
14.55 Powitanie
15.00 Dla młodych widzów: 5—10—15 — Zespół „Dom" przedstawia
16.30 Kraków na antenie: Alma Mater (o UJ)
17.00 „Bracia Lumiere" — odc. I dok. filmu angielskiego z serii „Początki kina"
17.25 Kraków na antenie: żacy, galeria portretów profesorów
18.00 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Piła)
18.30 „Wielka gra" — teleturniej
19.30 „Ze sztuką na ty"
20.00 **„Juliette i Juliette"** — film prod. francuskiej, reż. R. Forlandi; w rolach gł.: A. Girardot, M. Jobert, P. Richard i in.
21.30 Panorama dnia
21.45 **„Zulus Czaka"** — odc. VI serialu obyczaj. prod. angielskiej
22.40 Kraków na antenie: „Słowianki" kontra „Krakus" (teleturniej)
23.40 Wiadomości

Radio

PROGRAM I

Wiadomości: 0.03, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.05, 15.55, 18.00, 19.00, 23.00

Komunikat energetyczny i gazownictwa: 7.55, 13.00, 21.00

Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.00

0.05 4.00 Muzyka nocą 4.00 9.00 Poranne sygnały 9.00 11.00 Cztery pory roku 11.00 11.57 Koncert przed hejnałem 11.59 Sygnał czasu i hejnał 12.30 Tańce krakowskie 12.45 Rolniczy kwadrans 13.30 Cudze chwalicie, swe go nie znacie 14.00 XIII etap Wyścigu Pokoju 14.10 16.00 Mag. „Rytm" 14.30 Meldunek z WP 15.30 Meldunek z WP 16.00 Zakończenie XIII etapu XL Wyścigu Pokoju transmisja z Łodzi 16.40 Muzyka i aktualności 17.30 Z archiwum polskiego beatu 18.20 Koncert dnia 19.30 Dla dzieci 20.15 Koncert życzeń 20.35 Wiersze dla Ciebie 21.05 Kronika sportowa 21.15 Muzyka baroku 22.05 „Thesaurus czyli skarbiec języka polskiego" 22.20 Repetycje z jazzu 23.00 Inf. sportowe 23.10 Panorama świata 23.25 23.59 Na rockową nutę aud.

PROGRAM II (stereo)

Wiadomości: 7.00, 13.00, 17.00, 21.00

Skrócony test stereo: 8.40, 14.00, 18.30, 22.15

8.10 Poranna serenada 8.40 Archiwum polskiej piosenki 9.00 „Lament" 9.20 Muzyka 9.50 „Barakuda" 10.00 Godzina melomana 11.10 Muzyczny non stop 12.00 Z muzyką polską przez wieki 12.25 Nowości jazzu szwedzkiego 13.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Album operowy 14.00 Nowości krajowej fonografii 14.30 Folklor Meksyku 15.10 Znane czy nie znane? 15.30 Niezapomnianne głosy, niezapomniane melodie 16.00 Dzieła, style, epoki 17.05 18.30 Program lokalny 18.30 Klub stereo 19.30 Wieczór w filharmonii 21.10 Od ragitme'u do swinga 21.30 1.00 Wieczór literacko-muzyczny

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

6.00 9.05 Zapraszamy do Trójki 9.05 Gwiazda tygodnia 9.20 Mała muzyka 10.15 Muzyczny interklub 11.00 To tylko blues 11.30 Klakson aud. 11.40 Gwiazda tygodnia 11.50 „Uciekaj króliku" 12.05 W tonacji Trójki 13.00 „Smak ryzyka" 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Instrumentów dętych symfonia barw 15.05 Wakacje na dwóch kółkach aud. 16.00 19.00 Zapraszamy do Trójki 19.00 „Sennik współczesny" 19.30 Trochę swinga 20.00 Dyżurny mag. bigbitowy 20.45 Klub Trójki (I) 21.00 Trzy kwadranse jazzu 21.45 Klub Trójki (II) 22.15 Folk, muzyka z przeszłości aud. 22.45 Zmagania K. Manna ze światem i sobą (III) 23.00 Opera tygodnia 23.00 1.00 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 23.50

5.00 6.00 Muzyczny poranek 6.45 Piosenki radzieckie 7.20 W ludowych rytmach 7.50 Włoskie canto 8.30 Tydzień z W. Skowrońskim 9.05 Przyroda dla sześciolatków 9.35 Notatnik kulturalny aud. 10.00 Preorientacja zawodowa kl. VI VIII 10.30 Historia muzyki rockowej aud. 12.05 ABC muzyki rozrywkowej 12.30 Radio Moskwa 13.25 Muzyczne opowieści hrabiego 14.00 17.00 Popołudnie młodych 14.00 Nasza książka: W. Szefner „O pechowcu, który miał szczęście" 17.05 Muzyka oratoryjna 17.55 Widnokrąg 18.30 J. angielski 18.50 Studio ekspertów 19.35 Lektury Czwórki 19.45 Nie tylko ballada aud. 20.15 21.35 Wieczór muzyki i myśli: „Jak trudno jak dobrze żyć" aud. 23.05 Muzykoterapia

Koszalin

6.30 Studio Bałtyk 7.30 Wiadomości 7.35 Muzyka i reklama 7.40 Muzyczne propozycje do koncertów życzeń W. Stachowski 13.05 Rozmaitości rolnicze T. Tałanda 17.05 Przegląd aktualności 17.12 Sprawy młodych J. Koprowska 17.40 Radiowe Studio Stereo z płyty kompaktowej W. Stachowski 18.27 Program na jutro

PR i TV zastrzegają sobie możliwość zmian w programach!

Warto znać przepisy

Jak już informowaliśmy, dzisiaj (22 bm.) w Koszalinie rozpoczną się indywidualne mistrzostwa Polski seniorów w judo. Sądzimy, że kibiców zainteresuje krótki wyciąg z przepisów Światowej Federacji Judo. Obowiązują one w każdej z kategorii wagowych, a dotyczą miejsca, sposobu sędziowania i technik walki.

Pojedynek judoków toczy się na macie wewnątrz pola ograniczonego czerwonym pasem, który także zaliczany jest do pola walki. Prowadzą spotkanie sędzia arbiter przy pomocy sędziów bocznych. Gdy z dwóch judoków żaden nie posiada widocznej przewagi o zwycięstwie decydują sędziowie większością głosów. Wszelkie komendy wydawane są w języku japońskim.

Wynik walki jest oceniany przez sędziów i zapisywany następnie na tablicy informacyjnej na podstawie techniki rzutów, walki w parterze — trzymań, dźwigni i duszeń oraz przyznanych kar. Ocena techniki rzutów i trzymań zależy od stopnia ich doskonałości: ippon — 10 pkt., waza-ari — 7, yuko — 5, koka — 3. Wartości tych ocen równoważą kary: hansokumake — 10 pkt., keikoku — 7, czui — 5 i shido — 3. O zwycięstwie zawodnika decyduje liczba najwyżej ocenionych technik.

Walka może zostać zakończona przed czasem, gdy zawodnik wykona rzut oceniony na ippon, dwukrotnie wykona waza-ari, utrzyma przez 30 sekund przeciwnika leżącego na plecach albo zmusi do poddania rywala przez założenie duszenia lub dźwigni. W skrajnych przypadkach do zakończenia pojedynku dochodzi, gdy zawodnik otrzyma dyskwalifikację.

* * *

Organizatorzy trzydniowych mistrzostw Polski zadbali o dodatkowe atrakcje. Ceremonię otwarcia zawodów uświetnią pokazy walk aikido i teakwon-do, zaś przez pierwsze dwa dni mistrzostw przed i wewnątrz hali „Gwardii" czynne będą stoiska z artykułami spożywczymi. **(wim)**

Kto na olimpiadę?

145 zawodniczkom i zawodnikom w kraju wręczono czwarte kółka olimpijskie. Miło nam donieść, iż wśród nich są reprezentanci klubów woj. koszalińskiego. Szansę udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Seulu mają: zapaśnik stylu wolnego **Andrzej Radomski** z Budowlanych Koszalin oraz jeździec **Krzysztof Rogowski** z Hubertusa Biały Bór. Natomiast trzecie kółka olimpijskie przyznano m.in. łuczniczkom **Beacie Rozwód** i **Joannie Kwaśnej** z Kotwicy Kołobrzeg oraz zapaśnikowi **Markowi Janiszewskiemu** z Budowlanych Koszalin. Życzymy awansu do reprezentacji kraju na przyszłoroczną olimpiadę! **(wim)**

Wieści z boisk

■ **PIŁKARZE Bułgarii** wygrali w Sofii z **Luksemburgiem** 3:0 (2:0) w meczu eliminacyjnym mistrzostw Europy (grupa 7) i objęli prowadzenie w tabeli.

■ **W WOJ. SŁUPSKIM** odbyły się mecze ćwierćfinałowe Pucharu Polski. Oto wyniki: **Skotavia — Stal 0:2, Sława — Pogoń 1:2, Czarni Słupsk — Gryf II Słupsk 3:0, Brda — Gryf I 0:4.** Pojedynki półfinałowe rozegrane zostaną 3 czerwca, a finał — 17 czerwca br. w Ustce. **(wim)**

■ **PO RAZ DRUGI** piłkarze IFK Goeteborg zdobyli Puchar UEFA. W środę w rewanżowym meczu finałowym, zremisowali z Dundee United 1:1 (1:0). Wcześniej Szwedzi pokonali rywali 1:0.

■ **W MIEJSCOWOŚCI** Lavadia piłkarze **Grecji** przegrali z **Danią** 0:5 (0:3) w meczu z cyklu eliminacji olimpijskich. Było to spotkanie w grupie „A", w której występują polscy piłkarze.

Puchar „Intertoto"

Atrakcyjne drużyny wylosowały polskie zespoły — **Pogoń Szczecin** i **Lech Poznań** — w piłkarskich rozgrywkach „Intertoto". Pogoń w grupie 2 grać będzie z Hammarby IF Sztokholm, La Chaux-de-Fonds i FC Magdeburg, Lech w grupie 6 — z AIK Sztokholm, Lyngby Kopenhaga i Plastiką Nitra.

Po spartakiadzie

Ekipa sportowa woj. koszalińskiego święciła sukcesy już podczas ceremonii otwarcia finałów XIV OSM w Elblągu. Młode judoczki z Bobolic, Koszalina i Szczecinka zdobyły sympatię widowni swym fantazyjnym wyglądem w czasie parady uczestników spartakiadowych finałów. Za swój oryginalny „występ" otrzymały od organizatorów specjalny puchar!

Później judoczki znów wystąpiły w roli głównej. **Beata Banaszczyk** (Mechanik Bobolice) mimo kontuzji ręki zdołała stanąć na najwyższym podium, a „srebro" przypadło **Dorocie Szymańskiej** (Gwardia Koszalin). Te wyniki są potwierdzeniem dobrej pracy szkoleniowców: **Waldemara Wiśniewskiego** (Bobolice) i **Andrzeja Adamskiego** (Koszalin). Jednak największą niespodziankę sprawił 15-letni judoka Gwardii, **Michał Jarosz**, którego opiekunem jest były olimpijczyk **Marian Standowicz**. Po prostu zdobył złoty medal i z racji wieku jeszcze nieraz może uczynić to samo w finałach kolejnych spartakiad.

Wyniki na miarę swych obecnych możliwości osiągnęli: **Paweł Czeszewski** (Iskra Białogard, trener **Franciszek Bochenek**) — „srebro" w rywalizacji sztangistów, **Zbigniew Wilk** (Iskra Białogard, **Andrzej Szwenk**) — „srebro" wśród zapaśników stylu wolnego oraz **Leszek Matusik** (Motus Koszalin, **Marian Stelter**) — „brąz" w badmintonie.

Tyle o zawodnikach. Działacze toczyli gorące dyskusje w sprawie regulaminu rozgrywek spartakiadowych. M.in. uzgodniono, że w zawodach piłkarskich grać będą nie kluby, ale reprezentacje województw. Proponowano też, aby punktację generalną województw całkowicie zastąpić klasyfikacjami poszczególnych dyscyplin we wszystkich kategoriach młodzieżowych. Co z tych projektów wyniknie pokaże przyszłość. **(wim)**

Jantar gra u siebie

Już tylko 5 kolejek spotkań pozostało piłkarzom do zakończenia rozgrywek III ligi. Nadal trwa walka o awans do II ligi pomiędzy **Stoczniowcem Gdańsk** i **Goplanią Inowrocław**. Ten drugi zespół gościć będzie piłkarzy **Gryfa Słupsk**. Gryfici już „sprezentowali" 3 punkty Stoczniowcowi, teraz też nie będą faworytami.

Jantar Ustka ma jeszcze teoretyczne szanse na utrzymanie się w gronie trzecioligowców. W niedzielę o godz. 11 podejmować będzie **Polonię Bydgoszcz**. Natomiast bezpośredni rywal piłkarzy usteckich — **Żuraw Gdańsk** spotka się z **Wdą Świecie**.

Trzeci przedstawiciel Pomorza Środkowego — **Wielim Szczecinek** wyjeżdża do **Chemika Bydgoszcz**. (ebuar)

678 minut bez gola!

W trzech pierwszych meczach rundy wiosennej sezonu 1986/87 piłkarze II-ligowej **Gwardii Koszalin** zdobyli cztery gole. Ostatniego z nich zdobył **M. Trzeciak** w 42 minucie spotkania wyjazdowego z Dozametem Nowa Sól. Odtąd gwardziści ani razu nie pokonali bramkarza drużyny przeciwnej. Łatwo więc obliczyć, że bezbramkową passę na swoim koncie kontynuują już 678 minut!

Najbliższy mecz II ligi koszalinianie stoczą w Gorzowie, z zawsze groźnym **Stilonem**, który ma jeszcze szansę na wywalczenie awansu do ekstraklasy i z outsiderem zechce wygrać za trzy punkty.

Wracając do fatalnej nieskuteczności gwardzistów to żałować należy, że zespół nie wychował następcy **Leszka Pałki**, który był prawdziwym „łowcą goli". Notabene, ten 37-letni zawodnik niedawno dał się namówić do gry w Kotwicy Kołobrzeg. Wszedł w II połowie meczu klasy wojewódzkiej Kotwicy z Pomorzem Gościno i rzecz jasna strzelił bramkę. Z Kołobrzegu działacze Gwardii pozyskali w tym sezonie **Jana Fidosa** i **Roberta Waszczyka**, lecz tylko drugi z nich ma teraz miejsce w podstawowej jedenastce. Szkoda, że nie zainteresowano się Leszkiem Pałką. Wszak on i stale utrzymujący się w dobrej formie 36-letni **Stefan Mila** mogliby pokazać młodszym jak należy grać w futbol! **(wim)**

(odc. 38)

— Jesteście szczęśliwi — stwierdziła raczej niż spytała pani von Opel.

— O tak, bardzo — Inga jak zwykle rozmawiając z nią była przechylona do tyłu w swoim fotelu. Nogi położyła na siedzeniu. — Jürgen jest moim marzeniem.

— Marzeniem? — zdawała się nie rozumieć pani Berta.

— Marzyłam o nim przez długie lata. Widzi pani — Inga jeszcze bardziej pochyliła się w stronę starszej pani — Jürgen i ja gdy się spotkaliśmy byliśmy związani z innymi ludźmi i dopiero niedawno udało mi się dostać rozwód.

To nie było to, co pani von Opel mogłaby aprobować w pełni.

— Oboje jesteście rozwodnikami?

— Oczywiście. Tylko mój mąż nie chciał dać mi tego rozwodu. Natomiast Jürgen dostał swój już rok temu, a ja musiałam czekać.

— Miłość od pierwszego spojrzenia.

— Chyba tak. Tylko czasami sobie myślę, że gdyby mój mąż był inny to nigdy bym nie spojrzała na drugiego mężczyznę.

— Każdy mężczyzna powinien być głową rodziny i dbać o nią.

— Ma pani rację. Tylko, że w moim małżeństwie to ja musiałam troszczyć się o wszystko i być głową rodziny. Męża nic to nie obchodziło. A że i przy okazji inne sprawy zaczęły nam się nie układać to sama pani rozumie, że nie było na co więcej czekać.

— Nie rozumiem. Mąż powinien posiadać szacunek żony i także ją szanować.

— On nie szanował mnie, a ja nie byłam w stanie szanować jego. No, ale co było to było. Dobrze, że się skończyło.

— A teraz — pani Berta nie była chyba zbyt zainteresowana opowiadanym jej przez Ingę banałem, ale starała się jakoś podtrzymać rozmowę.

— A teraz — powtórzyła Inga. Mam w torebce oba orzeczenia o rozwodzie. Lecę z mym najwspanialszym do Paryża, aby poszaleć jeszcze przez dwa tygodnie, a później ślub.

— Nie chce pani długo czekać. Ale rozumiem, że może się spełnią pani marzenia.

— O tak. Tylko trzeba będzie, jeśli pani taka uprzejma, zdobyć temu biedakowi jeszcze jeden kieliszek koniaku. Obiecała to pani.

— Właśnie od dłuższej chwili nie widzę żadnej ze stewardes. Zaraz pewnie któraś podejdzie. Tak więc czekają panią duże zmiany...

Inga uśmiechnęła się.

— Wie pani, że tak to się tylko mówi. Chłop jest chłop, bez względu na to jak się nazywa i jaki ma kolor włosów. Będzie taki sam jak poprzedni. Tyle tylko, że przedtem obiad gotowałam z obowiązku, a teraz robię to dlatego, że mam na to ochotę i zależy mi, żeby mu smakowało.

— Życzę pani tego z całego serca. Tym bardziej, że widzę, iż potrafi pani sobie ze swym przyszłym mężem doskonale dawać radę. No dobrze, proszę spróbować, może pani się uda znaleźć stewardesę. Poproszę ją o ten koniak.

Catherine siedziała na małym stołeczku. Obok, przytulona do niej całym ciałem, stała zapłakana Anne. Nie pozwalała jej się ruszyć ani na krok. Gdy tylko Catherine chciała zobaczyć co dzieje się w kabinie pasażerskiej, nawet wtedy gdy mówiła tylko o tym, że powinna to zrobić, głos Anne wchodził na wysokie rejestry i zaczynała płakać jeszcze głośniej. Catherine nie mogła się od niej dowiedzieć o co właściwie chodzi, ale jednocześnie nie chciała, aby jej płacz dotarł do pasażerów. Wiedziała tylko jedno, że jej koleżanka się boi. I że nie jest to taka sobie babska histeria. Jest to lęk, który może całkowicie sparaliżować człowieka, bądź też popchnąć go do zupełnie nieprzewidzianych zachowań. Dlatego też odwzajemniała uścisk Anne, głaskała ją po biodrze i starała się do niej spokojnie przemawiać. Wiedziała też, że nie ma znaczenia to co mówi, że Anne i tak nic z tego nie jest w stanie zrozumieć. Że tylko jej tembr głosu, spokój i dobroć mogą na trochę uspokoić jej koleżankę. Jednocześnie czekała, że zaczną działać barbiturany, którymi ją nafaszerowała.

Raptem, z kabiny pasażerskiej dobiegł przeraźliwy, obrzydliwy głos, który może wydać z siebie człowiek tylko w śmiertelnym przerażeniu.

Catherine wyswobodziła się z uścisku Anne i skoczyła w stronę, skąd dobiegało wycie.

— To pan się nazywa Scherock? — w drobinach śniegu wyrósł przed dziennikarzem umundurowany policjant.

— Nareszcie — odpowiedział mu z pełnym satysfakcji uśmiechem — długo kazaliście na siebie czekać.

— Przychodzę z polecenia dowódcy akcji. Widział pana rozmawiającego z córką kobiety, która jest na pokładzie tego samolotu.

— Sam mu kazałem to oglądać — Scherock był pewien swego, ale nie chciał ani trochę pomóc gliniarzowi. To on miał do Scherocka interes a nie odwrotnie i na tym dziennikarz mógł tylko wygrać.

— Chcielibyśmy z nią porozmawiać — policjant też już zdołał się zorientować, że to nie będzie taka łatwa rozmowa.

— Mieliście tę okazję — Scherock zaczynał się bawić ale konsekwentnie zmierzał do wytyczonego sobie celu — sama was o to prosiła.

— Będzie mogła to zrobić teraz.

— Nie wiem czy ma ochotę na pogaduszki z glinami.

— Proszę mi powiedzieć, gdzie ona teraz jest.

— Nie będzie z wami sama rozmawiać.

— Pan mi utrudnia wykonywanie moich obowiązków.

— To nie ja ją pobiłem i jej męża, tylko wy — tym razem uśmiech Scherocka jeszcze bardziej się poszerzył.

— Było to przykre nieporozumienie.

— Jak panu na tym zależy to mogę udawać, że w to wierzę.

Ale gliniarz miał już dosyć tych konwenansów.

— Musimy ją zaraz mieć. I to pan mi pokaże, gdzie ona jest albo tu ją przyprowadzi. Jeśli nie, ręczę, że przez kilka najbliższych miesięcy nie będzie pan mógł stanąć przed kamerą.

— To są groźby — uśmiech Scherocka zgasł, ale był spokojny wiedząc i tak doskonale czym musi się skończyć ta rozmowa, wszystko to było tylko drażnieniem się z glinami — nie wiem czy panu wolno.

— Gdzie ona jest? — powtórzył powoli glina.

— O.K., O.K. — poddał się reporter — ale coś za coś, dobrze?

— Czego chcesz — teraz gliniarz poczuł się pewniejszy.

— Będę przy jej wszystkich rozmowach.

— To jest interes dla pana a nie dla nas. Nikt się na to nie zgodzi.

— Szukajcie jej — Scherock przyzwalająco zatoczył ręką wokół siebie. — Tu jest dużo ludzi.

— Dostanie pan jako pierwszy to, co będziemy dawać dla prasy czy telewizji. **(c.d.n.)**

GŁOS POMORZA

„Głos Pomorza" Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje zespół.

Redaktor naczelny — Andrzej Lewandowski

Adres redakcji: ul. Zwycięstwa 137—139, 75-604 Koszalin, telex — 0532275. Centrala telefoniczna — 279-21 (łączy ze wszystkimi dziennikarzami zespołu); telefony bezpośrednie: sekretariat redaktora naczelnego — 226-93; z-ca redaktora naczelnego — 233-09; sekretarz redakcji — 245-59; z-ca sekretarza redakcji — 251-01; Dział Partyjny — 233-20; Dział Społeczno-Ekonomiczny — 251-40; Dział Społeczno-Rolny — 242-08; Dział Społeczno-Kulturalny — 251-14; Dział Depeszowo-Zagraniczny — 244-75; Dział Wojewódzko-Miejski — 224-95; redaktor sportowy — 243-53 (w niedzielę — 246-51).

Dział Łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów (z obu województw) w godzinach 9.30—16 w siedzibie redakcji (III piętro, pok. 313—314); także telefonicznie pod numerem 250-05.

Porady prawne udzielane są w poniedziałki środy i piątki od 13.00 do 15.00, oraz we wtorki w godz. od 9 do 11 — także telefonicznie pod nr tel. 250-05. W Słupsku w piątki od 15.00 do 17.00 — osobiście.

Oddział Redakcji w Słupsku: al. Sienkiewicza 20, 76-201 Słupsk; telefony: sekretariat i dział ogłoszeń — 251-95; reporterzy — 254-66 i 224-56.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych.

Wydawca: Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch", ul. Pawła Findera 27a, 75-721 Koszalin. Centrala telefoniczna — 240-27, telex — 0532264.

Biuro Ogłoszeń: ul. Pawła Findera 27a, 75-721 Koszalin, tel.: 222-91. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Koszalinie. N-15

KOLARSKIE WYŚCIGI DZIECIĘCE „GŁOSU"

Dzisiaj kończymy zapisy

Słupsk. Trwają przygotowania do naszego niedzielnego spotkania na Stadionie 650-lecia. Jak wiadomo od lat współpracują z nami w przygotowaniu dziecięcych wyścigów rowerkowych Głosu pracownicy Słupskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. W obecnej chwili przy gromadzeniu i zakupie zabawek, upominków na nagrody i słodyczy najwięcej pracy wkładają pracownice SOSiR. Możemy się spodziewać, że jak zwykle handlowcy słupskich hurtowni i przedsiębiorstw pomogą nam wybrać ładne ale i tanie zabawki, czy sprzęt sportowy. W każdym razie dzieci powinny być z upominków i nagród zadowolone.

Oczywiście przed wyścigami, na stadionie czynny będzie serwis techniczny klubu sportowego „Piast", o co zadbają współpracujący z nami działacze LZS. Można tam będzie szybko usunąć nagłą awarię rowerków. Póki co, radzimy, aby poprosić rodziców o pomoc w technicznym przygotowaniu rowerków na wyścigi. Sprzęt sportowy, niczym na najprawdziwszych zawodach musi być czysty, lśniący, no i oczywiście sprawny.

Zwróciliśmy się do Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego o opiekę medyczną. Na stadionie, odpukać będzie lekarz i sanitarka. Prosimy również o pomoc, jak co roku, dziewczęta z Zespołu Szkół Medycznych w Słupsku. Pamiętamy z poprzednich lat, jak świetnie udzielały pomocy przy drobnych zadrapaniach i nawet jodyna małym zawodnikom nie była straszna.

Nasze wyścigi w niedzielę (31 bm.) rozpoczynają się o godz. 14. Wchodzimy na stadion tuż po zawodach organizowanych przez szkolny związek sportowy, więc ci, którzy przyjdą wcześniej będę mieli okazję kibicować swoim szkolnym kolegom.

Dla najmłodszych dzieci przygotowujemy dodatkową atrakcję. Otóż przed stadionem, na asfalcie odbędzie się dla maluchów konkurs rysowania kredą. Tematyka dowolna — nagrody dla wszystkich uczestników są przygotowane, również kolorowa kreda do malowania. Konkurs rysunkowy organizuje Słupskie Stowarzyszenie Kulturalne „Pobrzeże" i redakcja miesięcznika „Gryf". Jednym z jurorów będzie znany artysta plastyk Mirosław Jaruga.

Dzisiaj kończymy zapisy na wyścigi. Zachęcamy zapominalskich do odwiedzenia redakcji. Czekamy od godz. 16.30. **(pak)**

Na zdjęciu: grupa tatusiów zapisuje swoje pociechy na tegoroczny wyścig.
Fot. J. Patan

Dni Sławna

Od dziś, 22 bm. do 31 maja trwać będą Dni Sławna. Doroczne obchody święta miasta zainaugurują dziś o godz. 12 II Sławieńskie Dni Techniki, na które miejscowy oddział NOT przygotował spotkanie techników i inżynierów, wystawę sprzętu i materiałów oraz kiermasz książki technicznej. To wszystko odbędzie się w pomieszczeniach Sławieńskiego Domu Kultury.

Wśród imprez zaplanowanych na sobotę i niedzielę, najatrakcyjniej zapowiada się kolejny festiwal orkiestr dętych, a także — ciesząca się niesłabnącym powodzeniem — giełda kolekcjonerów. Ale szczegóły w jutrzejszym wydaniu „Głosu". **(mim)**

10 lat Słupskiej Orkiestry Kameralnej

Koncert jubileuszowy

Słupska Orkiestra Kameralna, której w tym roku mija 10 lat działalności, zaprasza wszystkich swoich sympatyków na koncert przygotowany z okazji jubileuszu. Koncert prowadzi dyrektor artystyczny SOK Zdzisław Siadlak, a w „autorskim" programie popiszą się solowymi partiami członkowie zespołu: Jarosław Żyłko (fagot), Michał Osiński (skrzypce) i Wiesław Mijewski (klarnet).

Słupska Orkiestra Kameralna wykona cztery utwory: andante i rondo węgierskie K. M. Webera, koncert rumuński P. Hubera, rapsodię na klarnet i orkiestrę C. Debussy'ego i symfonię g-moll W. A. Mozarta.

Zapraszamy dziś, 22 bm. o godz. 18 do sali Teatru Dramatycznego przy ul. Wałowej 3. **(mim)**

W przodującej organizacji ORMO

Lębork. Trzon 385-osobowej organizacji miejskiej ORMO stanowią weterani walki i pracy, będący dziś na rentach i emeryturach. Dzień w dzień poświęcają swój wolny czas na społeczną działalność. **Zbigniew Szumiata, Antoni Fiedoruk, Józef Flak, Marek Kowalski** — to tylko niektórzy działacze. Przewodniczącemu **Zdzisławowi Furmaniakowi** „stuknęło" już 25 lat służby. **Wiktor Ilgowski** i **Klemens Dubielski** — to członkowie z 42-letnim stażem pracy, posiadający honorowe legitymacje nr 1 i 2, mimo sędziowie wieku wciąż czynni w swoich osiedlach.

— Ci ludzie — mówi szef RUSW, mjr dr **Józef Ziniewicz** — „zarażają" społecznikowskim bakcylem innych, młodszych lęborczan. W ostatnim okresie akces do ORMO zgłosiło 149 osób, w przeważającej mierze robotników młodej i średniej generacji. Rekordowy przyrost! Wpłynęło to na efekty naszej działalności. W ubr. tutejsi ormowcy podjęli aż 14.435 służb, w trakcie których udzielili około 1.750 pouczeń, ale i sporządzili 50 wniosków do kolegium, zatrzymali 11 praw jazdy, 99 dowodów rejestracyjnych oraz 20 przestępców kryminalnych (m.in. 8 poszukiwanych listami gończymi). Brali i biorą aktywny udział w operacjach pn. „Posesja", „Spokój", „Mienie", „Bezpieczny wypoczynek nad wodą", „Stop. Dziecko na drodze". Im właśnie 919 lęborskich dzieci zawdzięcza karty rowerkowe. Oni reaktywowali Klub Użytkowników Dróg — pilotowaną przez Kazimierza Nocha „szkołę" dla lekceważących przepisy kierowców.

— Staramy się też — dodaje Z. Furmaniak — brać udział w czynie społecznym na rzecz środowiska. Bilans prac zrealizowanych w 1986 r. zamknął się kwotą 80 tys. zł, z której znaczną część oddysponowaliśmy Społecznemu Komitetowi budowy nowego szpitala wojewódzkiego. 10 i 17 bm. moi towarzysze uczestniczyli w akcji zalesieniowo-zadrzewieniowej. Poświęcamy sporo uwagi walce z kłusownictwem i ochronie wód. Mamy swych przedstawicieli w instancji partyjnej, MRN, RM PRON, ZM LOK, PCK i OSP, w komitetach osiedlowych. Od 1983 r. przodujemy w sportach obronnych, zwłaszcza w strzelectwie sportowym. Jutro (23 bm.) będziemy gospodarzami wojewódzkiej spartakiady ORMO. Chcemy powtórzyć, po raz czwarty, odniesiony w minionych latach sukces!

— Honor przodującej organizacji w Słupskiem zawdzięczamy wszystkim członkom ormowskiej braci! Trudno doprawdy kogoś wyróżnić. No, może dowódców placówek osiedlowych nr 1 i 2 — Czesława Jaromina i Józefa Flaka, dowódcę specjalistycznej jednostki ds. wodnych Roberta Bogusława oraz takich „szeregowych" funkcjonariuszy jak Zygmunt Jurczyk, Marek Kowalski, Zygmunt Peć, Wojciech Urban. Współautorem zwycięstwa we współzawodnictwie jednostek ORMO jest bez wątpienia nasz bezpośredni opiekun, inspektor ds. prewencji RUSW — mł. chor. Mieczysław Szmidtke. Są nimi także nasi główni sprzymierzeńcy: prezes Spółdzielni Inwalidów Jerzy Dublasiewicz i prezes „Spomelu" Henryk Wolborski.

J. LISSOWSKI

Telefony

SŁUPSK: 991 — Pogotowie Energetyczne, 992 — Pogotowie Gazownicze, 993 — Pogotowie Ciepłownicze, 994 — Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne, 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe, podstacja przy ul. Banacha, tel. 31-371, 913 — Biuro Numerów, 955 — Automatyczna Informacja Paszportowa, 280-35 — Telefon Zaufania (g. 16—20 codziennie i w sob. g. 9—13); Informacja Kolejowa: 933 — Pociągi przyjeżdżające do Słupska, 934 — Pociągi odjeżdżające ze Słupska, Telefon zaufania „A" tel. 230-33.

Dyżury

SŁUPSK — Apteka nr 77-002, ul. W. Polskiego 9, tel. 228-93; LĘBORK — Apteka nr 77-007, ul. Czołgistów 33, tel. 21-705

Teatr

SŁUPSK — Słupski Teatr Dramatyczny (Mała Scena): „Ubu król" M. Jarryego — g. 16

Kino

SŁUPSK

MILENIUM — sala „Pomorska": Niezwykła historia dr. Jakylea i dr. Hydea (radz. przygod., l. 15) — g. 15.30, 17.45 i 20; sala „Mieszko" — Dzieje grzechu (pol., l. 18) — g. 17 i 19.30; sala „Anna" — pokazy filmów video — g. 15.15, 17.00, 18.45 i 20.30

POLONIA — Fala (dok. film rockowy prod. pol., l. 15) — g. 16, 18 i 20

DELTA (Rędzikowo) — Spowiedź dziecięcia wieku (pol., l. 18)

BYTÓW — Kaskader z przypadku (USA, l. 18)

CZARNE: PRZODOWNIK — Mistrzyni Wu Dang (chiński, l. 15); WIARUS — C. K. Dezerterzy (pol., l. 18)

CZŁUCHÓW — Piramida strachu (USA, l. 12) — g. 17.30 i 20; sala video — g. 17 i 19

DAMNICA — Miłość, szmaragd i krokodyl (USA, l. 15)

DĘBNICA KASZUBSKA — Na całość (pol., l. 18)

DEBRZNO: KLUBOWE — Kochankowie mojej mamy (pol., l. 15); PIONIER — Nie kończąca się opowieść (RFN)

KĘPICE — Sygnał ostrzegawczy (USA, l. 15)

LĘBORK: FREGATA — Harfa birmańska (jap., l. 15)

ŁEBA — Elektroniczny morderca (USA, l. 15)

MIASTKO — E.T. (USA) oraz: Thais (pol., l. 18)

PRZECHLEWO — Trędowata (pol., l. 12)

SIEMIROWICE — Dawno temu w Ameryce (USA, l. 18)

SŁAWNO (SDK) — Nie kończąca się opowieść (RFN)

USTKA — Głupcy z kosmosu (USA, l. 12) oraz: Ucieczka z Alcatraz (USA, l. 15)

Podajemy na podstawie informacji OPRF!

CZYTELNICY PISZĄ

Podziękowanie siostrom PCK

Napisał do nas Kazimierz Jeśmiętowicz z prośbą o podziękowanie siostrom PCK i PKPS za opiekę i pomoc. Ponieważ opisana jest w nim szczególna sytuacja, wyjątkowo czynimy zadość prośbie Czytelnika.

Pan K. Jeśmiętowicz jest inwalidą wojennym pierwszej grupy. Od stycznia przebywał w szpitalu przez trzy miesiące, przeszedł dwie operacje. Po powrocie do domu słabym i jeszcze bardzo chorym pacjentem zajęły się dwie pielęgniarki: **Maria Chodorowska** i **Gertruda Kiepiela**. Obie panie poświęciły choremu znacznie więcej czasu niż to było w umowie. Dzięki ich staraniom i życzliwej opiece Czytelnik powrócił do zdrowia. Jest samotny i tym bardziej odczuwa uciążliwości życia. Ceni zatem bardzo odruch życzliwości, sympatii, pomocy.

Wdzięczny jest obu paniom, które mają własne rodziny i obowiązki, za poświęcenie i pomoc. Twierdzi, że to właśnie dzięki nim żyje. **(a)**

Dziecko w Słupi

***Słupsk.** Mieszkaniec domu nr 7 przy ul. M. Fornalskiej przeżył dramatyczne chwile. Jego sześcioletni synek jeździł na rowerku alejką kasztanową nad Słupią w pobliżu domu. Ten trakt spacerowy oddzielony jest od ulicy jedynie resztkami poprzerywanej barierki ochronnej liczącej sobie około 50 lat. W pewnym momencie dziecko straciło równowagę i stoczyło się z rowerkiem do rzeki. Dobrze, że ojciec w ostatniej chwili nadbiegł i udzielił malcowi pomocy. Gdyby wzdłuż rzeki barierka ochronna była cała — do wypadku by nie doszło.*

*Z nadejściem cieplejszych dni alejka kasztanowa przy ul. Fornalskiej jest licznie uczęszczana przez rodziny z małymi dziećmi. Warto — a raczej trzeba — zastanowić się nad zabezpieczeniem brzegu rzeki. **(ce)***

Słupsk. Urody dodały miastu nowe elewacje na budynkach przy al. Sienkiewicza, Wojska Polskiego, Jaracza i 22 Lipca. Szkoda, że jeszcze nie wszędzie dotarli malarze. Od frontu secesyjne kamienice prezentują się okazale. Gorzej, gdy zajrzeć na podwórka...

Na zdjęciu: odnowione budynki przy al. Sienkiewicza. **(ce)**
Fot. Zbigniew Bielecki

W skrócie

MOK proponuje

Miejski Ośrodek Kultury w Słupsku zaprasza dziś (22 maja br.) do swojej siedziby na prezentację dorobku klubów, kół zainteresowań i dziecięcych zespołów artystycznych, działających przy placówce. Początek o godz. 18.

* * *

W ramach imprezy „ROCK-MOK" przed publicznością wystąpią zespoły: „ICE BREAKER", „KARCER", „AGGRESSOR", „TRINA PAPISTEN" oraz gościnnie „MAGMEN" z WDK. Wszystkich zainteresowanych organizatorzy zapraszają 23 maja br. na godz. 18. **(gm)**

W Klubie Oficerów Rezerwy

Czarne. Dla uczczenia Dnia Zwycięstwa oficerowie rezerwy uczestniczyli w rejonowych zawodach strzeleckich. W zawodach wzięło udział 6 zespołów 4-osobowych reprezentujących KOR. W strzelaniu z broni kbk-ak i P-64 najlepszym strzelcem okazał się **Jan Homa** z KOR w Człuchowie, drugie miejsce zajął Stanisław Młynarski i Feliks Kowieski (obaj z KOR w Czarnem). Organizatorem zawodów był ZR LOK w Człuchowie. **(a)**

Brawa dla lokatorów

Ustka. Takiej klatki schodowej nie widzieliśmy jeszcze chyba w żadnym domu podczas naszych reporterskich wędrówek. Na oknach pięknie upięte firanki, na podestach kwietniki z doniczkami wypielęgnowanej zieleni, na ścianach kolorowe obrazki a ostatnio, na niektórych piętrach, nawet... szmaciane chodniczki wykonane przez gospodynie domowe. Aż „pachnie" czystością, ładem, porządkiem i... wysoką kulturą mieszkańców. A piszemy o domu nr 5 przy ul. Wczasowej w Ustce. Najładniej jest w przedostatniej klatce schodowej, gdzie są mieszkania oznaczone numerami do 105. Brawa dla lokatorów! **(ce)**

Najlepsi szachiści z Kusowa

Karżniczka. Odbyły się tu rozgrywki finałowe rejonowej ligi szachowej młodzików, poprzedzone eliminacjami, w których udział wzięło 19 zespołów z gmin: Słupsk, Ustka, Kobylnica, Dębnica Kaszubska i Damno.

Indywidualnie najlepsze wyniki na poszczególnych szachowniach uzyskali: **Adam Worzała** (LZS Kusowo), **Tomasz Baran** (SP Damno), **Sebastian Smolarek** (LZS Kusowo), **Miłosz Siwek** (LZS Kusowo), **Małgorzata Szczegielniak** (LZS Kusowo) i **Magdalena Sielska** (SP Dębnica Kaszubska). Drużynowo bezsprzecznie najlepszą drużyną okazała się reprezentacja z Kusowa, wyprzedzając Szkołę Podstawową z Dębnicy Kaszubskiej i reprezentantów Objazdy. Imprezę przygotowało Biuro Rejonowe Zrzeszenia LZS przy udziale Kuratorium Oświaty i Wychowania, Szkolnego Związku Sportowego oraz urzędów gmin. **(gm)**

„Czcimy pamięć tamtych dni"

Blokiem imprez sportowo-rekreacyjnych (o godz. 8), rozpocznie się jutro, 23 bm. w Czarnem kolejny Ogólnopolski Zlot Turystyczny, przygotowany przez Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe i Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej. Dalszy program imprezy przewiduje między innymi występ zespołu artystycznego „Pół żartem, pół serio o muzyce jazz" (o godz. 14), uroczyste otwarcie Zlotu o godz. 15.15 manifestację pokojową pod pomnikiem pamięci jeńców pomordowanych przez hitlerowców, występ Zespołu Pieśni i Tańca „Bytów". Pojutrze zaś będzie można wziąć udział w bloku imprez sportowo-rekreacyjnych (o godz. 8). Program imprezy zapowiada się bardzo interesująco a skorzystać z niej mogą poza gośćmi z całej niemal Polski, mieszkańcy Czarnego i okolic, gdzie odbywa się Zlot. **(gm)**

Słupskie „who is who" czyli... książka telefoniczna

Cztery lata czekali mieszkańcy województwa słupskiego na ten „bestseller". Wreszcie ukazał się. Towarzyszyły mu „ogonki" abonentów telefonicznych ustawiające się już od wczesnych godzin porannych do urzędów pocztowych. Pierwsza wiadomość obiegła kolejki jak prąd: nowe „dzieło" WUT kosztuje osiem razy więcej niż to z 1983 roku, czyli, że można spodziewać się wiele po wysokiej cenie.

Niestety. Dzieło rozczarowało abonentów. Renciści, emeryci, krótkowidze skarżą się na nieczytelny druk i układ nazwisk. Ma się wrażenie, że wydawca chciał zaoszczędzić na i tak lichym papierze i na każdej stronie zmieścić jak najwięcej nazwisk. Kto chce korzystać z książki na poczcie a ma słaby wzrok — nie daj Boże, żeby zapomniał okularów. Mimo wolnych przestrzeni oddzielających poszczególne kolumny nazwisk przydałyby się linie, które dotychczas stosowano. Są również głosy pochlebne na temat druku nowej książki, głównie dotyczą wytłuszczania nazwisk i instytucji.

W minionych latach wysyłano do abonentów druczki z prośbą o uaktualnienie danych dotyczących abonenta, aby umieścić w książce aktualne adresy. Przygotowując książkę na rok 1987 nie uczyniono tego, w efekcie popełniając wiele błędów. Osobiście naliczyłam aż 40 nazwisk osób, które... dawno nie żyją. Ponadto kilkudziesięciu znanych mi ludzi zmieniło adresy, czego również w książce nie uwzględniono. Może ktoś powiedzieć: winni sami abonenci. Trudno wymagać od kogoś, kto umarł, by sam kazał skreślić się z książki lub od kogoś, kto wyjechał, a jego numer przekazano innej osobie, aby wycofał się z rejestru słupskich abonentów. Znajomi „odziedziczyli" numer telefoniczny po znanej i cenionej lekarce z prywatną praktyką. Lekarka już pięć lat leczy mieszkańców innego miasta a tych, którzy „odziedziczyli" jej numer telefoniczny, do dzisiaj nękają o każdej porze dnia i nocy wezwania zbolałych chorych...

Gorszą sprawą są przekłamania. Jest ich sporo.

Nie zapomniano jednak, drukując książkę, o swoistej, śmiesznej jak na dzisiejsze czasy, manierze i megalomanii. Technik budownictwa sanitarno-toaletowego oraz właścicielka butiku z używanymi ciuchami zagranicznymi ulokowali swój stan posiadania i „tytuły" aż na trzech linijkach. Roi się od lokalnych „notabli". W Słupsku nie potrzeba wydawać żadnego informatora „kto jest kto" (lub jak kto woli „who is who"). Z książki telefonicznej wynika, ilu mamy magistrów, magistrów inżynierów, inżynierów, doktorów honoris i bez causa, asystentów, starszych i młodszych projektantów, inspektorów itp. Szkoda tylko, że nie podano pełniących nocne dyżury domowe stomatologów, rzemieślników naprawiających w godzinach popołudniowych przeciekające krany, usuwających awarie wszelkiego typu, ślusarzy, hydraulików, mechaników i elektryków, do których w razie czego można zadzwonić i poprosić o odpłatną pomoc lub choćby telefoniczną poradę.

Przekazałabym te uwagi gdzie trzeba, której ze służb telefoniczno-informacyjnych WUT. Niestety, jest to fikcja literacka zamieszczona w książce ku ozdobie. W rubryce „Służby specjalne" napisano, że służby informacyjno-zleceniowe dyżurują w godzinach 8—22. Jest to nieprawda. Od kilku tygodni „Biuro Numerów" (niby czynne całą dobę) nie reaguje na telefony, inne służby zgłaszają się po kilku godzinach albo wcale.

Polecamy się łaskawej pamięci redakcji spisu telefonów licząc, że przed drukiem nowej książki telefonicznej poinformuje o tym abonentów choćby anonsem prasowym.

EWA CZINKE

Nie zawiedziemy!

Oto treść listu, jaki przesłała do naszej redakcji dyrektor Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Słupsku, **Halina Jarominiak:** „Uprzejmie przypominamy Szanownej Redakcji, że wyraziła zgodę na spotkanie z naszymi bywalcami, a Waszymi Czytelnikami. Spotkanie odbędzie się 22 maja br. o godz. 18 w czytelni Klubu o czym, mamy nadzieję, Redakcja zechce na łamach swojej gazety poinformować Czytelników. Dziękujemy. Do zobaczenia!

Od zespołu redakcyjnego: Pamiętamy! Będziemy! Czekamy na Czytelników! **(gm)**

Nowe schody — stare brudy

Słupsk. Od dawna na łamach „Głosu" pojawiają się krytyczne uwagi Czytelników na temat podziemnego przejścia pod ulicą 9 Marca. Krytykowano stan wyszczerbionych i niebezpiecznie popękanych schodów. Stałym „akcentem" dodającym „uroku" podziemnemu przejściu były zaniedbane gablotki firmowe i sterty śmieci. Jesienią w przejściu stały kałuże, a zimą — lód.

Z ulgą powitali słupszczanie otwarcie przejścia po remoncie. Schody ładne, solidne, poręcze bezpieczne, ozdobione nawet mosiężnymi gałkami. Ale... dlaczego tam nikt nie sprząta?! Codziennie stoją w przejściu kałuże brudnej wody. Amatorzy mocnych trunków z przejścia robią sobie toaletę. Kosze przepełnione są odpadkami, sterty papierów rozwiewa wiatr. Niezbyt czysto prezentują się również witryny zlokalizowanych w przejściu placówek.

Czyżby schody kosztowały tak drogo, że zabrakło funduszy na sprzątanie? **(ce)**